Nr. 284. Łódź, Wtorek, 16 Października 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt.).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Dzień Kościuszkowski

Król bez korony.

Położenie polaków jest bezprzykładne w dziejach; ich klęską jest mianowicie, iż są skazani niejako mieścić w swem sercu dwa sumienia.
Ks. Józef Poniatowski. (List do Bignona).

I.

Kościuszko otoczony jest czcią u swego narodu nieomal religijną. Zajmuje w jego pamięci to miejsce, o jakiem marzył dla ludzi wielkich August Comte, układając swój kalendarz „świętych świeckich".

Bohater dwóch światów, rycerz bez zarzutu i bojaźni, szermierz Wolności, człowiek nieskazitelny, wielki pracownik i wielki męczennik niewątpliwie na tę cześć zasłużył.

Do miłości i szacunku Polski przyłączyło się uznanie całego świata — uwielbienie, którem Kościuszkę obdarzyły Europa i Ameryka w opinjach o nim ludzi najwybitniejszych.

Z tego względu rozważanie każdego kroku jego życia stanowi pewną dyscyplinę moralną i posiada wagę dla życia jednostek i społeczeństw.

Ale praca myśli nie jest tu zawsze łatwą. Wokół każdego wielkiego człowieka, stojącego niejako w centrze zawiłych linij dziejowych tworzy się mgła dylematów.

Takim dylematem jest kwestja stosunku Kościuszki do legjonów polskich Napoleona—do całej epoki od 1797—1815 roku—do Księstwa Warszawskiego — do samego Cesarza francuzów — do jego walki z Moskwą — do jego pojedynku z Europą.

Historjozofja polska znajduje się tu na rozdrożu. Znakomity biograf Kościuszki, prof. Korzon, stoi w tej sprawie całkowicie po jego stronie. Nie dopuszcza on myśli, aby wielki człowiek mógł się omylić. Przypisuje oczom jego wzrok orli. Nie przyłączył się on do ruchu legjonistycznego pod znakiem Napoleona, bo nie dowierzał chytremu charakterowi despoty korsykanina. Przeczuł trafnie całą kruchość imprezy awanturnika. Katastrofa 1812-go roku potwierdziła, iż widział dobrze. Widział lepiej od innych. Nie poszedł na lep obietnic egoistycznych. Nie dał się złudzić krótkotrwałym blaskiem drobnego Księstwa Warszawskiego, w którem — zdaniem Korzona — panowała niewola francuska, nie mniejsza od innych. Ba, zdaniem historyka, „tem szkodliwsza dla ducha narodowego, że dobrowolna".

Jak widzimy, Korzon jest konsekwentny. Podzielanie stanowiska Kościuszki prowadzi go do gorzkiego wydrwienia tej „historji umiejętnej", która wierzy w „zbawienne ślady pięciu lat samoistnego istnienia śród kłopotów, poświęcenia i męstwa". Prowadzi go do potępienia w czambuł trudu Napoleona i złudzeń polskich z epoki legjonów.

Do okrzyku: „Biada narodom, które dają się łudzić"—dołącza on surowy sąd na wszystkich, co szli wonczas inną drogą:

„W zawiązku epopei napoleońskiej legło odstępstwo od Kościuszki, występniejsze i bezzasadniejsze, niż odstępstwo szlachty od Jana Kazimierza pod Ujściem w 1655 roku na rzecz Karola Gustawa, Napoleona szwedzkiego, w rozwoju zaś i epilogu — zniszczenie rozbudzonego w roku 1794-ym pragnienia i poczucia samowładności"

Nie! dalej już iść niepodobna.

Tu jest droga spadzista. U schyłku jej leży przekreślenie całego trudu rycerskiego księcia Józefa Poniatowskiego, wszystkich czynów Dąbrowskiego, marsza Wybickiego, ze zwrotką „Jeszcze Polska nie zginęła", całej mądrej działalności cywilnej Lubeckiego i działaczy Księstwa...

Ostatni z wybitnych biografów Kościuszki, dr. Feliks Koneczny, dzieląc stanowisko jego, podobnie, jak Korzon — nie wypowiada tak ostrych wniosków, ale z wymogów konsekwencji na tej samej znajduje się drodze.

Djametralnie sprzeczne stanowisko zajmuje w swojem kapitalnem dziele „Sprawa Polska" Władysław Studnicki. Pełen wdzięczności dla Kościuszki za bohaterskie „powstanie roku 1794, bez którego okres rozbiorów byłby jakiemś ciemnem pasmem, kwestjonującem, czy naród polski wart jest bytu" — sądzi on, że Korzona zaślepiło zbytnie uwielbienie. Twierdzi, że katastrofa Maciejowicka i rzeź Pragi zaciążyły nad psychiką polską „upadlającym strachem niewoli", a strach ten



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Uniwersytecie.

został pokonany dopiero przez „najzasłużeńszego, największego męża dziejów porozbiorowych, Henryka Dąbrowskiego".

Opierając się na zarzutach, czynionych przez pisarzy strategicznych kampanji, rozpoczętej szczęśliwie przez Racławice, ale zakończonej tragicznie pod Maciejowicami, nie uważa Kościuszkę za genialnego wodza. Widzi w nim przez pryzmat lat ostatnich „mniej hartu duchowego, niż w Józefie Poniatowskim", wiernym swojej linji wytycznej do ostatniego tchu aż po za przegraną kampanję 1812 roku. A nie podpisując oczywiście literalnie lekceważącego zdania Napoleona o Kościuszce pozostawianiem przezeń warunków, które cesarz uznał za niemożliwe — wyrokuje, że „Kościuszko nie był głębokim umysłem politycznym".

Studnicki jest tak samo w zgodzie ze swoją linją wytyczną konieczności czynnej polityki w przeciwieństwie do zaborczej Rosji i jedynej możliwości — podniesienia się z upadku orężem, jak jest w zgodzie ze sobą Korzon.

Oględniejszy w wyrażeniach, zawsze subtelny w rozwiązywaniu trudnych zadań politycznych Askenazy, przez samo stanowisko swoje w dziele o Poniatowskim, staje w tej kontrawersji po stronie Studnickiego — a raczej uprzedza jego zdanie o lat pięć. Nie krytykuje on postępowania Kościuszki, ale całe jego świetne dzieło o księciu Józefie pada złotym ciężarem na wagi dziejowe — na korzyść Poniatowskiego i płodności jego rycerskiego dzieła dla Polski. Przeciwnik Aleksandra I, jego zdaniem, wywalcza szacunek dla Polski. Pracując przeciw Czartoryskiemu, wynosi „Królestwo Polskie z toni kongresu wiedeńskiego i nie dopuszcza do wymazania z dziejów imienia rycerskiego narodu"...

Rzekoma „awantura" Napoleońska przedstawia się oczom wcale inaczej przez rzeczony pryzmat studjum o „Przyczynach wyprawy do Moskwy" (Por. Askenazy „Dwa stulecia", str. 316), gdzie wykazano, jak korsykanin dojrzał do roli sędziego Europy w sprawie polskiej, a „choć nie był zbawicielem ludów — jak chce ubóstwiająca legenda—nie był też — jak chce potępiająca — ich katem". Widać tu, jak Napoleon, nie zaspokoiwszy wszystkich żądań polskich, wolał przegrać, niż poniżyć się do sprzedania sprawy polaków, do czego był kuszony. Bezstronny historyk zachodzącą gwiazdę Napoleona widzi po wszystkie czasy w jednem i wielkiem świetle.

Askenazy mądrze odczuwa, że bezwarunkowe uznanie polityki lat ostatnich Kościuszki jest równoważne z potępieniem księcia Józefa. Rozumie on tę piekielną zawiłość, którą Poniatowski określił przedziwnie w bolesnych słowach o „dwóch sumieniach w sercu polskiem", a pilnie zważywszy wszystkie „za" i „przeciw", wyrok je w dziele o nim:

„Ale tem ważniejszą było rzeczą w podobnem, stworzonem przez fatalność dziejową równie wyjątkowem, jak niebezpiecznem powikłaniu pojęć i dążności, służyć narodowi nieomylną busolą i prowadzić go jedynie możliwą i dobrą, jaką dopuszczały okoliczności, chociażby najcięższą drogą istotnych jego przeznaczeń. Ten trudny obowiązek w tej trudnej dobie z zupełnem zaparciem się siebie, a co większa, z rdzennie narodowem przeczuciem, z mądrością serca pełnił Poniatowski".

Całe dzieło, pełne ducha patrjotycznego, wrażające w pamięć konterfekt nieśmiertelnej chwały księcia Józefa, dowodzi słuszności tej tezy. Poniatowski znalazł busolę...

Jak tedy osądzimy cofnięcie się Kościuszki od tej sprawy, za którą życie oddał Poniatowski, za którą szli Dąbrowski i Wybicki, tylu patrjotów wielkiego serca i wielkiego umysłu...

Otóż, zdaniem naszem, uznanie dla nich nie wymaga wcale, jako konsekwencji — jakowegoś uchybienia czci Kościuszki. Bez przesadnych dytyrambów na rzecz jego przenikliwości politycznej, można oddać mu hołd i w tym wypadku. Trzeba go tylko zrozumieć. Trzeba dla jego „abstynencji" czy „neutralności" w latach 1798 — 1815 znaleźć przyczyny psychologiczne. Trzeba ocenić, że on był śród polaków w jedynem położeniu — on był z ducha ostatnim królem Polski Niepodległej, acz bez korony — i ma prawo, by go mierzono miarą odrębną.

Leo Belmont.

Przed Katedrą.

Wstał smętny, dżdżysty, mocno jesienny poranek.

Ołowiane chmury spowiły niebo w całun beznadziejnej omroki. Mżył deszcz, zawiewał wiatr — było posępnie i głucho na ulicach miasta.

Raz wraz otwierano okna i w niebo patrzono z niepokojem. Zaliż niezbadana w wyrokach swych Opatrzność skazała nas na święcenie uroczystości wśród pluchy i ziąbu, przenikającego do szpiku kości? Zali nie rozwieje się drętwota i smętek, władnący duszą w posępne dni jesieni?..

Ale oto z wieżyc miasta rozbrzmiewa hejnał — jeden, drugi. Bije w niebo potężny zew, sygnał rozpoczęcia uroczystości. I wnet, jakby czekało na komendę, niebo poczyna jaśnieć. Blednie ołów, zasnuwający horyzont i jaśń białego dnia przedostaje się przez chmury. Pogodnieje.

Na ulice wylegają ludzie pojedyńczo, zbierają się w gromadki, tworzą się tłumy i snują w kierunku katedry i kościołka legjonowego przy ulicy Długiej. Na chodnikach Krakowskiego Przedmieścia, Miodowej, Starego Rynku, Zjazdu i wszystkich ulic, bliskich pl. Zamkowego czerni się od tłumów.

Lecz tłum dążący ku katedrze napotyka żywą zagrodę. To młodzież z wyższych uczelni utworzyła kordon u wylotu ulic, zbiegających się ku placowi Zamkowemu i od strony Rynku Starego Miasta. Przepuszczają tylko za biletami.

Dzięki temu na placu jest przestronno, przed katedrą mało publiczności. Cicho i skromnie suną delegacje ze sztandarami, zajeżdżają pojazdy. W drzwiach katedry znikają ludzie pojedyńczo i grupki niewielkie.

W archikatedrze.

Do kościoła wpuszczano tylko za biletami, pomimo to wnętrze prastarej świątyni już

na godzinę przed rozpoczęciem nabożeństwa po brzegi było zapełnione.

W środku kościoła, przed balustradą prezbyterjum, ustawiły się cechy ze sztandarami. Niektórzy przedstawiciele cechów wystąpili w kontuszach.

W prezbyterjum na środku zasiedli przedstawiciele władz okupacyjnych niemieckich, członkowie c. k. delegacji austrjacko-węgierskiej, zarząd miejski z ks. Zdzisławem Lubomirskim, rada miejska z prezesem A. Suligowskim, ks. Fr. Radziwiłł, przedstawiciele komendy legjonów polskich, zarządy uniwersytetu i politechniki, delegacje główniejszych stowarzyszeń miejscowych, oraz członkowie Komitetu obchodowego.

Stalle kapitulne w prezbyterjum zajęli członkowie kapituły z J. E. ks. biskupem Ruszkiewiczem na czele. U stopni wielkiego ołtarza ustawiły się delegacje studenckie uniwersytetu, politechniki i wyższej szkoły rolniczej ze swymi standarami, z prawej strony wielkiego ołtarza ustawił się chór kleryków, z lewej stał tron arcybiskupi.

Punktualnie o godz. 10-ej rozpoczęło się nabożeństwo według najuroczystszego ceremonjału. Celebrował je J. E. ks. arcybiskup Kakowski w otoczeniu licznego duchowieństwa. Na małym chórku w prezbyterjum chór katedralny odśpiewał pieśni mszalne w stylu gregorjańskim.

Nabożeństwo trwało przeszło godzinę, poczem ks. prof. Szlagowski wszedł na ambonę i wygłosił kazanie okolicznościowe.

Mówił o znaczeniu Kościuszki w życiu naszego narodu, o jego wpływie na cały smutny okres porozbiorowy. On był — mówił złotousty kaznodzieja — wcieleniem pragnień, ideałem pożądań polaków; on był w strasznych czasach niewoli otuchą i nadzieją. Jego imię i przykład jego dawał siłę do przetrwania tych katuszy, jakie naród przebył w niewoli.

Pod Maciejowicami wróg mieczem wypisał wyrok zaguby Polski; Kościuszki jednak krwią swoją nakreślił wyrazy: — „Jeszcze nie zginęła, jeszcze zmartwychwstanie.

— Sypcie mu kopiec!... — wołał ks. Szlagowski — sypcie mu taki, jak ów w Krakowie, aby pomiędzy tymi dwoma kopcami zawarły się dzieje naszej stuletniej niewoli"... A w końcu gorącemi słowy zaznaczył, że najgodniejszym pomnikiem bohatera z pod Racławic będzie zgodność i jedność w narodzie odzyskującym niepodległość. Zgodność ta, niezbędna w odbudowie Polski objąć musi cały naród, jak go obejmowało wielkie serce Kościuszki.

Po skończonem kazaniu ks. prof. Szlagowskiego, chór kleryków od wielkiego ołtarza zaintonował hymn: „Boże coś Polskę". Wszyscy obecni podjęli melodję modlitwy błagalnej, która długo rozbrzmiewała pod sklepieniami archikatedry, odbijając się echem wśród tłumów przed świątynią, wypełniających niemal całą ulicę Świętojańską.

Po skończonem nabożeństwie fala ludzi wraz ze sztandarami popłynęła na plac Teatralny, przed ratusz.

Na placu Teatralnem.

Zmierzamy Senatorską ku placowi Teatralnemu. Rąbek Miodowej od Krakowskiego zaległ tłum mnogi. Tu już niema mowy o ciszy i skupieniu, jakie panują w pobliżu kościoła św. Jana. Ludzie prą naprzód, starając się za wszelką cenę przedostać w trzech kierunkach: na plac Teatralny, Zamkowy lub do kościołka legjonowego.

Kordon, złożony z młodzieży rzemieślniczej, daremnie prosi o spokój i zmaga się z naporą tłumu. Niepodobna go utrzymać w karbach. Raz wraz rwie się żywy łańcuch i gromadki przenikają w Senatorską. Bezskutecznie jednak. Opodal bowiem, na komendę starszych, tworzy się nowy kordon i fala ludzka cofa się z pomrukiem niezadowolenia.

Na placu, choć to już blisko jedenasta, bardzo jeszcze przestronno. Snują się tylko pojedyńczo członkowie straży obywatelskiej, a z wylotów ulic nieliczne pojawiają się delegacje. Zato wokół po za kordonem czerni się zwarty tłum ludu warszawskiego i huczy nawała ludzka, usiłując przedostać się na plac.

Wszystkie balkony i okna zatłoczone mrowiem głów. Balkon teatru Wielkiego zajęli artyści i „zaproszeni goście", z których wielu przedostało się na dachy. To samo da się powiedzieć o ratuszu. Pod gmachem ostatniego, tuż obok bramy wejściowej do Rady miejskiej, zbudowano trybunę w otoczu żywej zieleni. Tablica pamiątkowa zasłonięta dywanem, stanowi przedmiot żywych rozmów.

Na placu zaczyna być coraz ludniej. Ustawione na wzniesieniach aparaty kinematograficzne i fotograficzne, poczynają tonąć w morzu głów. Staje się ciasno. Jednocześnie wzmaga się napór tłumu od Senatorskiej i Wierzbowej. Rozlegają się krzyki, nawoływania, spazmy. Plac przebiegają w ordynku skauci, akademicy, którym omdlewają ręce od wysiłku przy nacisku tłumów. Z ratusza wysypali się strażacy, którzą niosą im pomoc.

Wreszcie plac przepełniony. Jeden wielki ocean głów, zwróconych twarzami ku trybunie.

I oto z balkonu teatru Wielkiego rozlega się Hymn, grany przez orkiestrę i śpiewany przez chór opery. Obnażają się wszystkie głowy.

Z ulicy Senatorskiej, od strony katedry, nadchodzą delegacje, sformowane w pochód. W prześwitującem słońcu mienią się barwy sztandarów stronnictw, cechów i wszelkich zrzeszeń. Jest ich prawie sto. Otoczyły półkolem ratusz i chwieją się w lekkim wietrze, furkocząc szarfami.

Odbywa się posiedzenie Rady miejskiej.

W Radzie miejskiej.

Już od godz. 11-ej zapełniła się sala Rady miejskiej uczestnikami obchodu. Przepełnione galerje, sale boczne, loża magistratu i loża prasy, wszystko w uroczystym nastroju oczekiwało rozpoczęcia uroczystego posiedzenia. Stół prezydjalny przyozdobiono żywem kwieciem, pod herbem państwowym zaś umieszczono duży portret Kościuszki, pędzla art. malarza p. Baranieckiego.

Punktualnie o godz. 12-ej prezes Suligowski otworzył posiedzenie, w asyście całego prezydjum, składającego się z wice-prezesów: A. Śliwińskiego i dr. Zawadzkiego, oraz sekretarzy: Stypińskiego, Bernatowicza, Rogowicza, Eigera i Brzezińskiego.

Wśród słuchaczy zapanowało milczenie i głęboka cisza, podczas której prezes Suligowski wygłosił następujące przemówienie:

Mowa prezesa Suligowskiego:

Kiedy przed siedmiu laty przypadło mi w udziale być uczestnikiem uroczystości odsłonięcia pomnika dla Tadeusza Kościuszki w Waszyngtonie, kiedy tam, za oceanem po gorących mowach na cześć polskiego bohatera odsłonięto wspaniały pomnik, kiedy z ócz niejednego pomiędzy zebranych polaków potoczyły się łzy rozczulenia, duszą moją zatargały sprzeczne uczucia: radości i smutku, zadowolenia i bólu, pozostawiając w pamięci niezatarte z tego dnia wspomnienia. Słowa żywego uznania dla Kościuszki i dla narodu, z którego wyszedł, salwy armatnie, przemarsz wojsk wszelkich broni w obecności prezydenta Rzeczypospolitej i jego orszaku, wszystko to radowało serce polaka przybyłego z Warszawy, ale jednocześnie pogrążało w smutku na myśl o tem, co się współcześnie w sercu Polski działo pod rządami dzikiego najeźdzcy. Przepiękne pomniki dla bohaterów polskich w Waszyngtonie, a co w Warszawie? Zakneblowane usta, i zakazy drukowania opisów tego, co tam dla bohaterów uczyniono. I myślałem sobie: Kiedyż nareszcie zamknie się epoka męki dla mego narodu? Kiedyż nastąpi chwila rozgrzeszenia za winy, jeżeli te w przeszłości były? Kiedyż nadejdzie czas wyzwolenia i wytchnienia?

W życiu tego świata tkwi logika dziejowa, która przynosi zadośćuczynienia, gdy dla nich czas stosowny nadejdzie.

I oto wybuchła straszna, niesłychana w historji ludów wojna. Z zamętu wychyla się jakby świat nowy. Odczuwamy zbliżające się szybkim krokiem zmiany.

Dwaj najznakomitsi monarchowie ogłosili niepodległość Polski, a gdy to uczynili, wnet i z drugiej strony o niepodległości naszej mówić zaczęto.

Czara cierpień została wychylona! Przychodzi chwila wolności, pryskają więzy, które naród dzieliły, pękają okowy, które go uciskały. Spełnia się to, w co Kościuszko wierzył: Polska nie zginęła, Polska będzie! Jutrzenka nowego życia zabłysła: Witaj jutrzenko swobody, zbawienia za tobą słońce.

Nikt lepiej od Kościuszki nie odczuwał tej wielkiej Prawdy, że największem dobrem każdego narodu jest własne państwo. Nigdy nie zachodziła potrzeba abyśmy się bardziej przejęli ideałami Kościuszki jak dziś.

W setną rocznicę zgonu Rada i Magistrat m. stoł. Warszawy składa przez usta moje hołd najgłębszy cieniom Tadeusza Kościuszki!

Po prezesie Rady miejskiej zabrał głos przedstawiciel magistratu, I burmistrz Piotr Drzewiecki, który w podniosłych słowach uwydatnił cześć narodu dla Kościuszki, oraz zatrzymał się dłużej nad insurekcją Kościuszkowską, która krwią zrosiła każdy kamień w bruku Warszawy. Zakończył mowę swą p. Drzewiecki głośnym okrzykiem na cześć Kościuszki, który zebrani powtórzyli.

Wybrzeże Kościuszki.

Po mowie burmistrza Drzewieckiego, przewodniczący zawiadomił radnych, iż wpłynął do prezydjum wniosek nagły magistratu w sprawie nadania nazwy „Wybrzeża Kościuszki" bulwarowi, ciągnącemu się nad Wisłą od mostu Poniatowskiego do mostu Kierbedzia. Wniosek ten zebrani przyjęli oklaskami.

Dar dla Rady miejskiej.

Następnie przewodniczący oznajmił, iż portret Kościuszki, znajdujący się w sali obrad, został przez autora, art. mal. p. Baranieckiego ofiarowany radzie miejskiej. Zą dar ten radni podziękowali oklaskami.

Na tem posiedzenie uroczyste zamknięto.

Przed ratuszem.

Po uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej, na balkonie teatru Wielkiego odegrano pieśni polskie. Uczestnicy wyszli na plac.

Na trybunę wszedł prof. Wład. Smoleński. W trakcie tego wśród ludu zaśpiewano „Rotę". Sędziwy profesor przeczekał śpiew, a następnie przemówił:

Mowa prof. Smoleńskiego.

Rodacy! Sto lat upływa od śmierci jednego z największych synów Polski. W tragicznej chwili ćwiartowania państwowości Polski przez wrogów, na jego głos naród porwał się do walki o wolność, całość i niepodległość. W walce tej splotły się ręce szlachty i ludu. Pod Racławicami zatryumfowały kosy włościańskie. W Warszawie ruch wojskowy wsparła potężnie młodzież mieszczańska, prowadzona przez szewca, rzeźnika i kupca, w jeden potok ofiarny spłynęła krew wszystkich, zcementowały się dusze wspólną miłością i obowiązkiem. W ogniu bojowym atomy narodu stopiły się w jedną brytę potężną. Dzięki Kościuszce, w Panteonie zasłużonych, obok bohaterów herbowych, stoi chłop—Wojtek Bartos z Rzędowic, szewc Kiliński, rzeźnik Sierakowski, kupiec Krigier i żyd Berek Joselowicz. Ze zgonem ginącej Rzeczypospolitej Kościuszko uratował część narodu i przekazał ją przyszłości. Jak za życia hetmanił ojcom w zapasach o byt Polski, tak po śmierci w szeregu pokoleń zapalał miłość ojczyzny i krzepił w nich męstwo serc i uzbrajał je w moc wytrwania; stał się symbolem i sztandarem narodowym. Był stróżem sumień polskich.

Dzisiaj naród polski składa hołd wdzięczności jednemu z największych dobroczyńców swoich. W setną rocznicę śmierci wodza skupia się pod jego sztandarem, mocny jednem pragnieniem, zbrojny jedną wolą, nim powszechność narodowa cześć swą dla Kościuszki zaklnie w pomnik, godny takiego męża. Warszawa poświęca mu obecnie skromny napis na murach siedziby władz miejskich. Składa w ten sposób hołd należny najwyższemu naczelnikowi siły zbrojnej narodowej i stwierdza wierność jego hasłom: Wolność, całość, niepodległość.

W imieniu komitetu obchodu stulecia skonu Tadeusza Kościuszki mam zaszczyt tablicę pamiątkową przekazać wysokim władzom stołecznego miasta z prośbą o otoczenie jej swą opieką, żeby świadczyła przed potomnością o kulcie, jaki obywatele Warszawy żywią dla wielkiego syna ojczyzny. Cześć Kościuszce, cześć!

Tablica.

Okrzyk ten podjął lud i gromko go powtórzył.

W tym momencie spadła zasłona, okrywająca tablicę.

Ukazał się napis:

W setną rocznicę śmierci
TADEUSZA KOŚCIUSZKI
15 października 1917 r.

Poczem na trybunę wstąpił prezydent ks. Zdzisław Lubomirski.

Mowa ks. prezydenta.

Przyjmując w opiekę w imieniu m. st. Warszawy z najwyższem uszanowaniem i głęboko odczutym pietyzmem tablicę pamiątkową z wypisanem na niej umiłowanem nazwiskiem Bohatera naczelnego i wodza ostatniego zbrojnego porywu przed upadkiem Rzeczypospolitej, skupiającego w sobie wszystkie promienie narodowej chwały, narodowego ducha, narodowych dążeń, narzuca się myśli wiekopomna chwila, gdy na rynku krakowskim Tadeusz Kościuszko ze wzrokiem w niebo wlepionym i podniesioną w górę lśniącą szablą, Bogu i Narodowi składał przysięgę, że broni tej z ręki nie wypuści aż zwycięży lub zginie.

Na warszawskim rynku stoją dzisiaj w skupieniu, z nabożeństwem i czcią nieprzejrzane rzesze, by złożyć wielkim cieniom przed stu laty zgasłego wodza hołd za ogrom czynu, wdzięczność za utrzymanie i krzepienie ducha narodowego, spętanego kajdanami wiekowej niewoli i nieść słowa kojącego zapewnienia: prochom twoim, na Wawelskim Zamku przechowanym, Dostojny Naczelniku, że myśl Twoja z Tobą nie umarła, ale żyje nieprzerwanie w tajnikach duszy polskiej, silna i nadziejna, bo oparta na granitowym słupie, na pamięci o Tobie.

Burzami i wichry miotany Naród, krzywdzony i ugięty nieraz, niezłomny zawsze w Twojej świetlanej przeszłości postaci widział, upatrywał Niepodległość Polski. I dzisiaj, w przededniu Zmartwychwstania najmocniej uczcimy pamięć Twoją, gdy jako godni wnukowie, złożymy ślubowanie, że w zgodzie i łączności, w zbiorowej sile powstaniemy do twórczego czynu i powtórzą za mną rodacy potężnym głosem:

„Pod Twoim Znakiem wytrwamy!"

Ostatnim mówcą był włościanin z Maciejowic, Kuna:

Przemówienie włościanina.

„Pozdrawiam was, miłościwi państwo: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, a mówię te słowa nie tylko dlatego, że one mi dodają odwagi, ale i dlatego, że chcę oddać Bogu chwałę, bo wierzę, że wszystko dobre od Boga pochodzi. Bóg to dał nam tak wielkiego człowieka, jakim był Kościuszko, większość chłopów polskich zna i kocha Naczelnika, wielkiego miłośnika ojczyzny. Znamy jego hasło: „Bóg i ojczyzna" i to nam wystarcza, bo wiemy, że gdyby cały naród usłuchał go, to niema potęgi, której byśmy nie skruszyli".

Oddawszy hołd pamięci bohatera chłopów, którzy szli pod wodzą Kościuszki, mówca ciągnął dalej:

„Kościuszko umarł 100 lat temu, ale duch Naczelnika nie umarł i dopomógł narodowi naszemu doczekać świtu wolności. Pozwolicie, że zaklnę was, rodacy, na miłość Boga i ojczyzny, kochajcie nas szczerze i nauczcie przykładem swoim, jak was również kochać mamy, boć w jedności siła i nadzieja nasza. Wy bądźcie głową — my sercem. Pamiętajcie przytem, że chłop ma szerokie plecy i mocne ręce. Dla Boga! świećcie nam przykładem zgody i jedności.

W końcu z całego serca w imieniu wszystkich wołam: Cześć nieśmiertelnej pamięci Naczelnika naszego Kościuszki, który chłopów uczynił wolnymi obywatelami kraju, cześć tym, co go naśladują. Niech żyje wolna i szczęśliwa Polska, niech żyje stolica Polski — Warszawa!"

Na tem zawończono uroczystości na placu Teatralnym.

W kościele Legjonow.

Punktualnie o godz. 10 — jak na żołnierzy przystało — kapelan legjonów polskich, ks. Antosz, stanął przed ołtarzem w kościele wojska polskiego przy ul. Długiej — aby odprawić uroczystą mszę św. o spokój duszy wielkiego bohatera narodowego, o pomyślność oręża polskiego i o szczęście Ojczyzny.

Miejsca honorowe przed wielkim ołtarzem zajęli: inspektor polskiej siły zbrojnej, generał Barth, oraz pułkownicy: Berbecki, Januszajtys i Minkiewicz, dalej oficerowie legjonów a poza nimi setki polaków i polek, których serca biją w takt równy z sercem dzielnego żołnierza polskiego.

Na chórze modły do Pana Niebios i Królowej Polski o wolność ojczyzny wznosili serdecznym śpiewem p. Janina Korolewicz-Waydowa, p. Dobosz i p. Gruszczyński.

Po mszy św. ks. Antosz zdjął ornat i płaszczem legjonisty przyodziany, wszedł na kazalnicę, aby cześć złożyć Kościuszce za to, że sam nie zwątpił o niepodległości Polski i że wiarę tę tchnął we wszystkich synów polskiej ziemnicy, że pouczył nas, iż o wolność walczyć należy. A kiedy wielkim głosem kapłan-żołnierz wołał: „Spójrz, Kościuszko, na nas z nieba" — w oczach setek słuchaczy łzy zabłysły... Łzy żalu, że wielki wódz nie doczekał chwili odradzania się Ojczyzny, o której wolność walczył...

Kapłan-żołnierz zapewnił naczelnika narodu, że wierni jego nauce wszyscy polacy miłować będą Polskę... a kiedy schodził z kazalnicy, na chórze małżonka oficera legjonów zaintonowała „Boże coś Polskę"... I popłynęło do niebios błaganie: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie" z setek gardzieli.

Po nabożeństwie kompania legjonistów, stojąca przed świątynią, defilowała przed inspektorem z swoimi dzielnymi dowódcami. Publiczność wznosiła okrzyki: „Niech żyje wojsko polskie! Niechaj żyją legjony".

Kompanję honorową tworzyli: trzy sekcje szkoły podchorążych, jedna sekcja szkoły podoficerów oraz rekruci z obozów ćwiczeń pod dowództwem kap. Moździeniewicza.

Uroczystość w Uniwersytecie.

Wczoraj o godz. 8-ej odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy, wmurowanej w tylną fasadę gmachu Uniwersytetu, gdzie 150 lat temu mieściła się szkoła Rycerska, w której przez 5 lat kształcił się Kościuszko.

Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, odprawioną przez ks. kanonika Szlagowskiego. Wysłuchali jej studenci, delegaci uniwersytetu i politechniki ze sztandarami, profesorowie i senat akademicki. Po mszy czcigodny kanonik w te odezwał się słowa:

Mowa ks. Szlagowskiego:

Był wielki według imienia swego, największy ku wybawieniu wybranych (Ekli 46, 1—2). Gdy słowem ojczystem i pieśni narodowej śpiewem rozbrzmiewa dziś ten stary dworzec królewski, zbudzone echa lat dawnych odpowiadają im zgodnym tonem, jako swoi swoim, jako bracia braciom; orzeł srebrnopióry, unosząc się nad głowami dawnej chwały przypomina dzieje, a Ojczyzna przez sto lat niewidziana, w anioła przemieniona, jak mówi poeta, tęsknotą ludu, a słońcem od Boga ukoronowana, wyciąga swe matczyne ramiona i jedno wielkie szepcze imię: Kościuszko.

Panowie! W tych murach uczył się Kościuszko. Szkoła wprawdzie była inna, ale mury te same, to samo Polski umurowanie i duch ten sam. Szkoła była rycerska, ale i waszą odrodzoną Wszechnicę nazwę rycerską, toć gdyby rycerze stanęliście tu, na tym szańcu, przez wroga opuszczonym i zatknęliście zwycięskie proporce wiedzy i kultury polskiej.

Obywatelstwo wasze akademickie to rycerstwo, rycerski honor was obowiązuje, rycerskie słowo, rycerski katechizm względem Ojczyzny. Czujecie się duchem związani ze szkołą, z której przed laty wyszedł Kościuszko. Uroczystość zatem dzisiejsza, powszechny ten obchód narodowy nabiera dla was cech szczególnych, które wiążą was bliżej z osobą wielkiego polaka.

Wypisaliście na tych murach imię Kościuszki, poruszyliście najdroższe szkoły Rycerskiej wspomnienia, obudziliście dawne bohatery, ów rodzaj, który miał miast zębów miecze,

A zawsze jedną tę serdeczną ranę
Przyciskał w piersi rękami obiema,
Tę jedną smutną ranę — że Jej niema
(Król Duch).

Nawiązujecie z nimi duchowe węzły, bierzcie po nich bogaty spadek i chlubę tej szkoły, chwałę narodu, gwiazdę ludzkości Tego, który był wielki w obydwóch światach, a cnoty swemi, głośniej niż słowami wołał: Patrzcie ile Polska warta, jeżeli takich ma synów; patrzcie, ile ludzkość straci, jeżeli takich straci ludzi. Wielki był według imienia swego, ale największy ku wybawieniu Ojczyzny.

Obrońcą był Kościuszko, ale i odnowicielem, rycerzem był, ale i budowniczym; widział walkę

orężną z wrogiem, ale i tworzył Polskę nowożytną, Polskę demokratyczną. A choć pokonał go wróg i oręż jego połamał, nie wywrócił tego, co on budować rozpoczął. Zwycięzył wojsko, nie zwycięzył ducha, Rzeczpospolitą zabił, nie zabił wszakże narodu.

Kościuszko budował dom swój na opoce, wykopał głęboko, bo w tajnikach duszy narodu, założył fundament na skale, bo na granitowej świadomości chłopa polskiego. A gdy wezbrała powódź dziejowa, otrąciła się rzeka o on dom, a nie mogła go poruszyć, bo był na opoce ugruntowany. Przez wolę tędy i miłość jednego człowieka, co się domyślił drogi, po której się zjawię idąca, wyratowaną jestem i żyć będę na wieki, woła Ojczyzna przez usta wieszcza swego. (Słowacki do Emigr.). Ileż waży w Ojczyźnie jeden człowiek, a jak tragicznie brzmią słowa: niemasz człowieka.

Wypisaliście na tych murach imię Kościuszki. I gdy się patrzę na te głoski złote, wspominam, co piszą stare ojczyste kroniki, że Sadok męczennik i jego towarzysze znaleźli imiona swe złotemi głoskami wypisane w księgach męczeństwa, zanim ponieśli męczeństwo.

Panowie, azali Anioł Stróż Polski obok imienia Kościuszki, Sienkiewicza, nie pisze już dziś imienia jednego z pośród was, który z tych murów wyszedłszy, chluby przysporzy Ojczyźnie, a przyszłe pokolenia na tych murach mu dopiszą: Był wielki według imienia swego. Azali, pytam, z wielkimi duchami przestając, na ich miarę i sami nie wyrośniecie, jako Pismo mówi: chodził między lwami i stał się lwem (Ezech. 19.6).

Oto duch Kościuszki, który tu nabierał lotów niebosiężnych, zaklęty młodości wspomnieniem, przywarł na wieczne czasy do szacownych murów tego gmachu. A wy z nim obcować macie, w blasku imienia jego chodzić, w jego barwy się stroić, jego wzorem żyć.

Błogosławieni, którzy go widzieli, a przyjacielstwem jego byli ozdobieni; ale i ci zaiste błogosławieni, na których spoczął duch jego, wielki duch Kościuszków, ten, co na ołtarzu Ojczyzny kładł siebie całego: swe szczęście, swe życie, a jego zawołanie było: Ojczyzna przedewszystkiem, Ojczyzna ponad wszystko i tylko Ojczyzna, „Biada bowiem, kto daje Ojczyźnie pół duszy, a drugie tu pół dla szczęścia zachowa".

Panowie, zespół takich duchów w niepodległej Polsce z posad ruszy ziemię, skruszy wszelkie zapory. „Niestrudzona myśl wasza, bo jeszcze młoda", obejmie wszystkie ducha naszego potrzeby, zapali wysoko kaganiec kultury i jasno będzie na polskiej ziemi, jasno w każdej polskiej duszy. Fiat lux et facta est lux.

Po skończonem przemówieniu, odsłonięto tablicę z napisem:

W tych murach w szkole rycerskiej kształcił się

TADEUSZ KOŚCIUSZKO
1765 — 1770

Następnie, po krótkiem przemówieniu dziekana Kryńskiego, zabrał głos przedstawiciel młodzieży, stud. Lenartowicz.

Przemówienie stud. Lenartowicza.

„Dziś na całym obszarze Polski biją serca hołdem i miłością dla Kościuszki.

Dziś, gdy wkraczamy na drogę samodzielnego bytu i powstał ma władza państwowa polska, ten droższe i bliższe jest nam imię Tego, co walczył o byt, siłę i Niepodległość Ojczyzny.

Polska patrzy nań dziś, jako na wzór i ideał miłości i poświęcenia. Z nią i wszechnica warszawska składa hołd Jego imieniu, bo w jej murach kształcił on swe talenty, nabierał hartu, którego tyle potem wykazał.

Korpus kadetów, czyli szkoła Rycerska wielki wpływ na Jego życie wywarła. W momencie wstąpienia była ta szkoła dopiero zaczątkiem, jednak i wtedy prowadzona była w duchu patrjotycznym i postępowym. Miała ona dostarczyć Polsce ludzi hartu i poświęcenia".

Dalej mówca streszcza biografję Kościuszki i podkreśla stałość i nieugiętość Jego charakteru:

„Stał się on nieustraszonym bojownikiem, który do walki z najeźdźcą zjednoczył cały naród. Niech dla nas stanie się ta tablica, na którą codziennie patrzyć będziemy, przypomnieniem jego czynów, wezwaniem do wspólnej, wytężonej pracy dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny".

Po skończonych przemówieniach, delegacje młodzieży akademickiej udały się ze sztandarami na nabożeństwo do katedry Ś-to Jańskiej, a następnie na plac Teatralny. Reszta studentów zaś wzięła udział w kordonie, strzegąc podczas pochodu z katedry porządku i przyczyniając się do rozstawiania delegacyj.

Odczyty.

Od godz. 3 pp. do 7 wieczorem w 70 różnych salach, w różnych punktach miasta tłumy inteligencji i ludu warszawskiego słuchały odczytów, pouczających o żywocie i czynach Tadeusza Kościuszki, przyczem wielu prelegentów wyjaśniało, że cały naród z tej przyczyny tak gorąco czci pamięć naczelnika narodu, iż do walki o odbudowę Polski zagrzał cały naród, bez różnicy stanu, wierny hasłu „wolność, równość i braterstwo".

Odczyty wygłosiły panie: Baranowska, Przewóska, Hausbrandtówna, Bojanowska, Ostoja Kazimirska, Bogatkówna, Skrobońska, Jurewiczówna, Praussowa, Gomólińska, Chmielewska, Kosmowska, Diekateinówna, Łopuska, Szekarówna, Komornicka i Pachucka, oraz ks. Wesołowski i Wyrębowski, pp.: Belmont, Borowski, H. Radziszewski, Sujkowski, Jaczynowski, Salinger, Landau, Halpern, Chotyniecki, Iwaszkiewicz, Moczulski, Kompała, Lawendel, Mazurkiewicz, Chorzelski, Nowakowski, Strzeszewski, Nowicki, Radliński, Zahorski, Machlejd, Jantzen, Janowski, Ulanowski, Michalski, Szpadkowski, Hoffman, Iiski, Grymiński, Rappaport, W. M. Kozłowski, Pilacki, Parczewski, Czekalski, Adamczewski, Mikłaszewski, Tarnowski, Landy, Sławowski, Arciszewski, Zawadzki, Dalecki.

Na Starem Mieście.

W rzędzie wspaniałych uroczystości dnia wczorajszego — niewątpliwie jedną z piękniejszych, acz na mniejszą skalę zakreślonych — była uroczystość na Starem Mieście, w sercu Warszawy, na tym samym Rynku, kędy podczas insurekcji Kościuszkowskiej szewc Kiliński i rzeźnik Sierakowski szykowali do zapasów z wrogiem rzemieślników warszawskich, na tym rynku, przesiąkniętym krwią ludu stolicy, poległego za wolność Ojczyzny.

Pod Syreną przystrojoną w zieleń, nad którą wznosił się majestatycznie biust Naczelnika w sukmanie, w blaskach dogasającego dnia październikowego zebrały się setki publiczności. Nieme świadki wypadków epoki Kościuszkowskiej, kamienice Starego Miasta zda się odżyły... Ze wszystkich okien, tu i owdzie dekorowanych, wychyliły się setki głów, setki rozpłomienionych ocząt dziecięcych i wyblakłych, starczych źrenic wpiło się w jasną twarz Naczelnika, zawisło na symbolicznem ostrzu kos...

Rozległy się dźwięki hymnu, z którym lud warszawski wyruszał ongi do boju — niebotyczne, błagalne „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie" uderzyło w pokryte patyną czasu mury, przedarło się w ulicę św. Jana, na Dunaj, pobiegło wylotami krętych uliczek hen, daleko, daleko...

Dreszcz jakiś przeszedł po tłumie...

Duch Deckertów i Sierakowskich stanął na tę uroczystą chwilę śród zebranych, którzy, jak wówczas zbrojne w oszczepy mieszczaństwo, poczuli się mocni wiarą niezłomną, wiarą w tryumf sprawiedliwości...

Gdy umilkły echa hymnu narodowego, na mównicę wszedł poeta starej Warszawy, Or-Ot, który w krótkich a serdecznych słowach zobrazował sylwetę Kościuszki, zobrazował epokę i znaczenie ludu warszawskiego w ruchu Kościuszkowskim, kończąc przemówienie cudną strofą:

„Gdyby gadać umiały kamienie i cegły,
Pieśnią dziejów minionych wnetby się rozległy".

zagadałyby o tem, czego były świadkami.

Orkiestra milicyjna odegrała marsza Kościuszki, poczem zabrał głos adw. przys. Łypacewicz, który wyjaśnił zebranym, za co czcimy Kościuszkę. W podobnym duchu przemawiał p. Radziszewski, kończąc przemówienie wezwaniem do zaprzysiężenia, że pójdziemy śladami nieśmiertelnego wodza z pod Racławic.

Na zakończenie adw. przys. Łypacewicz odczytał sylwetkę Kościuszki pióra Or-Ota, poczem rozległy się dźwięki poloneza Kościuszki w wykonaniu orkiestry milicyjnej pod batutą p. Kotowskiego. Nadto szereg pieśni okolicznościowych odśpiewał chór milicyjny VI okręgu pod batutą p. Drzewowskiego.

Zmierzch był, gdy opuszczaliśmy Stare Miasto. Przed biustem Kościuszki cisnęły się tłumy, pragnąc raz jeszcze rzucić okiem na Tego, którego życie i czyny przyświecały nam, niby gwiazda zaranna w długie narodowe noce. A w uszach brzmiały strofy Or-Ota:

...gdyby gadać umiały kamienie i cegły...

Akademja w Filharmonji.

Już o godz. 4½ tłumy publiczności wypełniły wielką salę Filharmonji po brzegi, by wysłuchać zapowiedzianej „akademji" na cześć Tadeusza Kościuszki.

Z powodu niedyspozycji, profesor Korzon nie mógł zagaić uroczystości, przygotowane więc przez niego przemówienie rozdawano w odbitce zebranym. Akademję rozpoczął hymn „Boże coś Polskę", wykonany przez chór „Lutni", poczem wkroczył na mównicę prof. Smoleński. Znakomity historyk mówił o Kościuszce, jako o symbolu prawa narodu do życia, do posiadania Ojczyzny takiej, o jakiej marzył Naczelnik — wolnej, niepodległej i całkowitej.

P. Artur Śliwiński przeprowadził paralelę pomiędzy wszystkiemi powstaniami Narodu Polskiego przeciwko przemocy, zaznaczając, że żadne z nich nie wywarło takiego wpływu na duszę zbiorową narodu, jak insurekcja Kościuszkowska.

Wielkie wrażenie wywołały proste, ale gorące i z serca płynące słowa włościanina z pow. łukowskiego, p. Świdra, który wzywał do porzucenia swarów i do ogarnięcia wielkiem uczuciem miłości ludu, czekającego tylko hasła, by oddać swe życie Ojczyźnie w ofierze.

Ze swadą w imieniu wyższych uczelni polskich, przemawiał student Kątelbach.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie przez chór „Lutni" modlitwy „Boże Ojcze, Twoje dzieci" oraz mazurka Dąbrowskiego w wariancie z r. 1863-go.

W synagogach.

W synagodze na Tłomackiem zebrali się wychowańcy szkół żydowskich. Kantor odśpiewał z chórem modlitwę i psalmy, oraz modlitwę za duszę Kościuszki, poczem kaznodzieja Poznański wygłosił mowę o Kościuszce. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę". Uroczystość odbyła się o godz. 10 rano w obecności wszystkich członków zarządu gminy żydowskiej.

Pozatem gmina urządziła nabożeństwo w synagodze przy ul. Twardej 6 pod kierunkiem rabina Perlmuttra, przy ul. Twardej 4 pod kierunkiem rabina Posnera, przy ul. Gęsiej pod kierunkiem rabina Gotszechtera, a na Pradze przy ul. Szerokiej 6 i przy ul. Bródnowskiej.


Przed ratuszem.

Ze stowarzyszeń.

Akcja „Samarytanina".

Z powodu wczorajszej uroczystości Tow. „Samarytanin" rozdało najuboższym mieszkańcom naszej stolicy 10 tysięcy kubków gorącego buljonu i tyleż porcyj chleba. Te porcje rozdawano w dwu miejscach: na pl. Wareckim i na ul. Kopernika przy szpitaliku dziecięcym.

Rozdawnictwo trwało od 10 rano do 6 w. Dyżurowało po 5 dam z tow. „Samarytanin" ze zmianą dwugodzinną.

Tow. „Rozwój".

Połączone zrzeszenia społeczne a mianowicie: Tow. rozwoju drobnego przemysłu i handlu i istniejące przy niem Stowarzyszenia właścicieli pracowni obuwia, właścicieli pralni, właścicieli dorożek chrześcijan, oraz związek drobnych kupców chrześcijan urządziły dla swoich członków i ich rodzin obchód Kościuszkowski o godz. 4 po poł. w teatrze Ludowym przy ul. Śniadeckich.

Uroczystość rozpoczął hymn „Boże coś Polskę". Radny Iiski wygłosił odczyt o Kościuszce. Poczem potrójny kwartet męski pod dyrekcją Kaczmarskiego wykonał chóralnie Ujejskiego i pieśni: Rotę Konopnickiej „Śpiew kosynjerów" z bitwy racławickiej i „Czas do pracy" Lachmanna.

Teatr był przepełniony; entuzjazm powszechny. Na zakończenie obecni wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Polski.

Sala teatralna gustownie udekorowana wizerunkami Bohatera wśród zieleni i sztandarami związkowemi.

Polski Związek pracy.

Wczoraj w siedzibie polskiego związku pracy odbył się obchód Kościuszkowski.

P. Szczeblewski wygłosił odczyt o Kościuszce, poczem popisywał się chór mieszany związku. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże, coś Polskę".

Stow. robotników chrześcijan.

W teatrze Ludowym przy ul. Śniadeckich wczoraj urządziło Stow. robotników chrześcijan uroczystość Kościuszkowską.

Obchód rozpoczął się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę", wykonanego przez chór Stow. T. Moczulski wygłosił odczyt „o Kościuszce".

Na zakończenie tenże chór odśpiewał pieśni patrjotyczne, przyjmowane przez obecnych z entuzjazmem.

Chórem dyrygował p. Witczak.

Teatr pełny publiczności.

Na Pradze.

Prawdziwie świąteczny wygląd miała wczoraj Praga. Domy udekorowane flagami, gdzieniegdzie w wystawowych oknach sklepów polskich lub na balkonach domów wizerunek Naczelnika, obramowany zielenią i wstęgami o barwach narodowych. Na ulicach od wczesnego ranka panował bardzo ożywiony ruch. Ludność po nabożeństwie w kościele św. Florjana śpieszyła na odczyty, odbywające się w różnych punktach Pragi, lub na przedstawienia galowe w teatrze miejscowym. Sklepy i magazyny były pozamykane.

W kościele św. Florjana.

W kościele św. Florjana na Pradze uroczystą Mszę rzymską odprawił ks. Volkmer, proboszcz praski, w asyście 6 księży. Słowo Boże wygłosił ks. Bogacki.

Na chórze pienia religijne wykonał chór miejscowy.

Obszerny kościół po brzegi wypełniony modlącymi się. Byli obecni uczniowie gimnazjum im. Władysława IV, miejscowego progimnazjum, szkół miejskich, uczenice pensyj praskich i dzieci z ochron wraz ze swoją zwierzchnością szkolną. Pozatem obecni byli przedstawiciele organizacyj społecznych ze sztandarami.

Po nabożeństwie delegaci rzeczeni udali się gremjalnie na plac Teatralny.

Wypadki.

Mimo wielki natłok, uroczystości wczorajsze nie zapisały się wydatnie w kronice Pogotowia, które utrzymywało posterunki przy większych skupieniach. Wypadków poważniejszych nie było.

Natomiast lekarze Pogotowia udzielili pomocy czterem osobom, które uległy zemdleniu; trzy osoby zemdlały na Placu Teatralnym, a jedna na ul. Ś-to Jańskiej.

Prasa krakowska w rocznicę Kościuszkowską.

Pisma krakowskie wystąpiły w przeddzień uroczystej rocznicy z artykułami poświęconymi wspomnieniom czynów wielkiego Naczelnika.

„Czas" pisze:

„Jakaż jest przyczyna, która zdecydowała o wyjątkowem stanowisku Kościuszki w hierarchji polskich bohaterów, w panteonie polskiej niepodległości?

„Właściwego powodu Kościuszkowskiego kultu należy niewątpliwie szukać nie tyle na polu społecznych jego przekonań, ile w łączącym się z jego osobą programie naszego rycerskiego zmartwychwstania.

...Dzieło Wielkiego Sejmu, które zaprzysiągł i na które patrzał z pewnością z sympatją i uznaniem, miało w oczach jego, w oczach żołnierza, tę zasadniczą wadę, iż nie zajmowało się należycie kwestjami naglącemi i bezpośrednio grożącemi niepodległemu bytowi narodu, t. j. zapobieżeniem nieprzyjacielskiemu najazdowi, a więc obroną granic.

Całe swoje życie poświęcił Kościuszko propagowaniu tej myśli, która dla polityków, radzących na czteroletnim sejmie, nie była niestety dosyć przekonywującą i nie stała się ich własnością: że w chwilach tak wielkiego niebezpieczeństwa aktywizm polityczny musi się objawiać nie pisaniem trafnych praw i odbudową gospodarczą, obliczoną na dalszą metę, ale zorganizowaniem siły zbrojnej, zdolnej do jak najszybszego wystąpienia..."

„Nowa Reforma":

Imię Kościuszki w całem pasmie krwawych lat historji porozbiorowej, brzmi, jak odgłos hasła narodowego. Szermierze za Ojczyznę, którzy w tym okresie walczyli i ginęli za jej wolność, nosili w duszy obraz Tadeusza Kościuszki. Karmiła się imieniem Jego młodzież — powoływali się nań ojcowie, jako na prototyp zapału wojennego, jako na wzór obywatelskiej cnoty i patrjotyzmu. Czem bylibyśmy bez niego? Jakież pusto i mroczno wyglądałyby nasze dzieje porozbiorowe, gdyby nie wzniosły siew Kościuszki!

Podejmując ideę przewodnią Konstytucji 3-go maja, zasady jej podniósł do wyżyn narodowego katechizmu, uważając je za punkt wyjścia do działania w polityce narodowej. Wywołał przełom w dziejach narodu, zerwawszy raz na zawsze z zasadą, że tylko jedna klasa społeczna miała tworzyć jego historję, a rozpoczął erę, w której wszystkie stany, wszystkie warstwy narodu, powołane zostały do honorowej służby rycerskiej w obronie wolności Polski.

Rocznica Kościuszkowska.

Rapperswyl, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

W sobotę i niedzielę odbyły się tutaj uroczystości związane ze stuletnią rocznicą zgonu Kościuszki.

Rano obchodzono rocznicę w szkołach. Wieczorem ks. Braendli wygłosił odczyt o życiu bohatera narodowego. Potem odbył się koncert, którego program wypełniły utwory wyłącznie polskich kompozytorów.

W niedzielę odbyło się w kościele katolickim nabożeństwo uroczyste, podczas którego proboszcz Braendli miał kazanie na temat stosunku wzajemnego patrjotyzmu i religji. Po nabożeństwie odbył się pochód przez miasto, w którym wzięła udział młodzież szkolna ze sztandarami polskiemi.

Przybyły liczne delegacje polskie z całej Szwajcarji.

W mauzoleum Kościuszki złożono wiele wieńców, m. in. znajdował się wieniec od miasta Repperswylu. Lutostkomski (?) i prof. Nadorowicz sławili w swych mowach, pierwszy po-polsku, drugi po-niemiecku, zasługi Kościuszki.

Mówcy wyrazili narodowi szwajcarskiemu, w szczególności zaś ludności Rapperswylu, wdzięczność za liczne dowody sympatji, jakiej sprawa polska doznała od nich dawniej i doznaje dzisiaj. Dwie inne mowy polskie zakończyły uroczystości rapperswylskie; dzisiaj wieczorem odbywa się obchód w Solurze.

Poznań, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Wczoraj w katedrze miejscowej odbyło się z powodu stuletniej rocznicy śmierci Kościuszki uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział wszystkie korporacje i związki polskie oraz tysiące polaków. Celebrantem był arcybiskup Dalbor. Wieczorem w w teatrze odbyło się przedstawienie uroczyste. W sklepach polskich wystawiono podobiznę bohatera. Ludność przystroiła się w znaczki kościuszkowskie.

Wczoraj odbył się też obchód rocznicy kościuszkowskiej w Gnieźnie.

Ustąpienie sekretarza stanu v. Capelle.

Berlin, 15 października.

Na czele wydania wieczornego „Lokal-Anzeiger“ donosi:

Sekretarz stanu marynarki państwowej, v. Capelle, doręczył podanie o dymisję, wyłuszczając powody swej prośby.

Zagrożona Estlandja.

Petersburg, 15 października.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi:

Półurzędowe sprawozdanie o lądowaniu niemców na wyspach Oesel i Dagö oświadcza, iż nieprzyjaciel oddawna już szykował się do tej akcji, której sprzyjało osłabienie rosyjskiej służby strażniczej.

Bezwątpienia, lądowania dokonano z nadzwyczajną szybkością.

Nieprzyjacielskie siły zbrojne, które wylądowały, obliczone są na jedną do dwóch dywizyj.

Sprawozdanie stwierdza, że zajęcie wysp Oesel i Dagö pozbawia rosjan ich dotychczasowego przodującego stanowiska w zatoce ryskiej i, że nieprzyjaciel podejmie prawdopodobnie nowe operacje w kierunku na Hapsal.

Sprawozdanie kończy się zdaniem następującem: Wypadki w zatoce ryskiej mogą wywrzeć wpływ na położenie frontu rosyjskiego pod Segewaldem, gdzie musi linja jego uledz zmianie przez cofnięcie jej ku linji Wenden-Walk.

Niepokój w rządzie rosyjskim.

Petersburg, 15 października.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi:

Wśród rządu prowizorycznego zapanował wielki niepokój na wieść o zajęciu przez niemców wysp Oesel i Dagö.

Minister marynarki, Werderewskij, natychmiast po swoim powrocie z kwatery głównej, złożył rządowi sprawozdanie o sytuacji, jaka się wytworzyła na froncie po lądowaniu niemców.

Rząd postanowił natychmiast wszelkie rozporządzalne siły przekazać organizacji obrony krajowej.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 15 października:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Działalność bojowa artylerji we Flandrji była o zmiennej sile.

Na wybrzeżu i w poszczególnych odcinkach frontu pomiędzy Lys a Deule ogień chwilami dochodził do gwałtownej siły. Na rozległych polach wyrw dochodziło wielokrotnie do potyczek wywiadowców.

W Artois anglicy atakowali znacznemi siłami pomiędzy Scarpe a drogą Cambrai Arras na szerokości 4 kilometrów.

Na skrzydłach rozchwiał się atak w naszym ogniu; w centrum nieprzyjaciel wtargnął do naszych linij. Wypędzono go stamtąd w nocy za pomocą kontrataku.

Pod St. Quentin ogień odżył chwilowo. Katedra ugodzoną została 15 granatami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pomiędzy doliną Ailette a Braye, jak również w środkowej części Chemin des Dames w ciągu dnia rozegrały się gwałtowne walki artylerji.

Również na północy od Reims, w Szampanji i nad Mozą ogień potęgował się chwilami.

Wschodni teren walk.

Na wyspie Oesel osiągnięto szybkie postępy. W bezustannem posuwaniu się naprzód nasze pułki piechoty i bataljony rowerzystów odrzuciły wielokrotnie nieprzyjaciela, gdzie tylko opierał się on, nie czekając przybycia artylerji.

Półwysep Zworbe odcięty został od północy, podczas gdy ogień naszych okrętów nie pozwolił baterjom lądowym rozpocząć ich akcji.

Stoimy przed płonącym Arensburgiem i posuwamy się naprzód we wschodniej części wyspy, w której rosyjskie siły zbrojne uchodzą pośpiesznie w kierunku wschodniego jej brzegu, ażeby cofnąć się na wyspę Moon połączoną nasypem z wyspą Oesel.

Nasze łodzie podwodne wtargnęły na wody pomiędzy Oesel a Dagö i w ponownych potyczkach wyparły do cieśniny Moon rosyjskie morskie siły zbrojne.

* * *

Z rosyjskiego frontu lądowego i z Rumunji nie nadeszły wiadomości o większych działaniach bojowych.

Front macedoński.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Straszna godzina próby.

Sztokholm, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Kierenski dosłał do dowódcy armji frontu północnego depeszę następującą:

Zechciej pan zakomunikować flocie baltyckiej, że nadeszła straszna godzina próby. Rosja oczekuja dla swego ratunku dzielnych czynów marynarki, ja zaś jako dowódca najwyższy, żądam od marynarzy i kierownictwa, ażeby złożyli ofiary. Zbliża się godzina, w której flota baltycka może stanąć w obronie honoru ojczyzny, jej wielkich tradycyj i wolności rewolucji. Czas poważnie zastanowić się, jak należy przeciwstawić się wrogowi. Załoga Kronsztadtu tyle zdobyła dzięki dotychczasowemu swemu stanowisku, że obrona tej fortecy nie jest zadawalająca. Niechaj wszyscy pomyślą o tem, że ojczyzna, która niejeden dzień żyć będzie, nie daruje zbrodniczej lekkomyślności i nieprzychylnego podszczuwania. Wstrętna zbrodnia pancednika „Petropawłowsk“ musi być naprawiona. Oby flota, kierowana przez swych oficerów, których patrjotyzm znany jest w całej Rosji, zdołała odeprzeć wroga.

Sztokholm, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Pet. Ag. Tel.:

Wiadomość o lądowaniu niemców przyjęta została przez ludność stołeczną z zupełnym spokojem.

Dzienniki ogłaszają liczne interwiewy z ministrami i rzeczoznawcami wojskowymi, których głosy zgadzają się na jedno, mianowicie, że lądowanie niemców, aczkolwiek chodzi tutaj o nader poważne dla całego położenia militarnego przedsięwzięcie, nie zagraża jednak bezpośrednio Petersburgowi.

Sztokholm, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi, że według danych ministerjum marynarki w lądowaniu niemców na wyspie Oesel wzięło udział 8 wielkich okrętów bojowych, 12 krążowników lżejszych, 40 torpedowców i 30 poławiaczy min.

Sejm finlandzki.

Helsingfors, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Ostateczny rezultat wyborów do sejmu finlandzkiego przedstawia się w sposób następujący:

92 socjalistów, 61 członków bloku mieszczańskiego, 25 agrarjuszów, 21 stronników partji szwedzkiej.

Sztokholm, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesienia Petersburskiej Ag. Tel. rząd tymczasowy naznaczył termin otwarcia sejmu finlandzkiego na dzień 1 listopada.

Rada Tymczasowej Republiki Rosyjskiej.

Sztokholm, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. komunikuje:

Na posiedzeniu gabinetowem dnia 13 października rząd tymczasowy postanowił zatrzymać dla parlamentu prowizorycznego nazwę „Rady Tymczasowej Republiki Rosyjskiej“. Rada ta będzie się składać ogółem z 555 członków, z tych 388 będzie reprezentować demokrację, 167 zaś — żywioły burżuazyjne. Posiedzenie inauguracyjne Rady odbędzie się 18 października.

Konferencja ormiańska.

Sztokholm, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi z Tyflisu:

Nastąpiło tutaj otwarcie konferencji ormiańskiej, w której wzięło udział przeszło 200 delegatów z różnych stron.

Niepodległa Ukraina.

Sztokholm, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Prezes sekretarjatu generalnego Ukrainy wydał deklarację, w której m. in. powiedziano, że przyszły rząd ukraiński będzie stanowił autonomiczną pod względem politycznym jednostkę, skupiającą pod swą władzę cały naród ukraiński.

Sekretarjat generalny będzie dążył do tego, aby na przyszły kongres pokojowy wysłani byli przedstawiciele Ukrainy.

Przyjazd do Moskwy wzbroniony.

Sztokholm, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Pet. Ag. Tel.:

Rząd wzbronił dostępu do Moskwy tym osobom, które nie są związane z miastem przez długotrwałe interesy.

Ambasador francuski w Hiszpanji.

Genewa, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą z Paryża:

Były minister Thierry mianowany został ambasadorem francuskim w Hiszpanji.

Prasa francuska, a mowa Kühlmanna.

Bern, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Wczorajsza prasa francuska wciąż jeszcze zajmuje się mową sekretarza stanu Kühlmanna. Komentarze wszystkie bez wyjątku utrzymane są w tonie odmownym. Od dnia poprzedniego przybrały one charakter jeszcze ostrzejszy.

Podróż kanclerza Rzeszy.

Berlin, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy biura Wolffa:

Kanclerz Rzeszy udał się w nocy na 14 października do wschodnich terenów okupowanych.

Karty na chleb w Norwegji.

Kopenhaga, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

„National Tidende“ donosi z Chrystjanji:

Od 1-go listopada będą w Norwegji wprowadzone karty na chleb. Każdy otrzyma tygodniowo dwa kilogramy chleba.

Belgja prze do pokoju.

Bern, 15 października.

Dzienniki szwajcarskie donoszą:

O dążeniach pokojowych oficjalnych kół belgijskich, donoszą z Le Havre, co następuje:

Obecnie jest już rzeczą postanowioną, że do **Rzymu** uda się **misja polityków belgijskich** pod kierownictwem prezesa ministrów Broqueville. Twierdzą z całą pewnością, iż **część misji przyjętą** zostanie **również przez Ojca św.** Najważniejszym punktem, który ma być poruszany w Watykanie, jest sprawa przyszłości Belgji.

Na wypadek, gdyby Papież mógł złożyć wyraźne zapewnienia w sprawie przyszłej wolności i niepodległości Belgji, na podstawie posiadanych przezeń wiadomości, stanie się **możliwem, że belgijskie sfery rządowe podejmą akcję która będzie miała na celu nakłonienie rządó wkoalicyjnych do podjęcia rokowań pokojowych.**

Belgijskie sfery rządowe w Le Havre przyspieszą koniec wojny, albowiem smutne położenie narodu i zupełne zniszczenie kraju gwałtownie **domagają się końca wojny.**

Ponieważ na czele **misji** stoi Broqueville, wśród silnie nastrojonych na rzecz pokoju sfer politycznych w Le Havre, uważają to za wielce znaczące.

Uważają, za możliwe, **że król Albert, pod pewnymi warunkami, urządzi manifestację** na rzecz **przyśpieszenia pokoju.**

O Alzację i Lotaryngję.

Kolonja, 15 października.

„Koeln. Ztg.“ pisze z powodu oświadczenia Asquitha:

Szczególnie uderzającem jest w tej utrzymanej w tonie i spokojnej mowie, że Asquith żądania swe bezwarunkowego zwrócenia Francji Alzacji i Lotaryngji **osłabił, wyrażając się, iż zapytywano Niemcy, czy są skłonne do jakichkolwiek ustępstw w sprawie alzacko - lotaryńskiej.**

Podobne złagodzenie żądania wyczuwać się daje z oświadczenia „Manchester Guardian“, który głosi, że o ile Kühlmann chce rzeczywiście dopomódz do pokoju, **to musi on zaproponować porozumienie w sprawie Alzacji i Lotaryngji.** Zapewne przekona się on wówczas, **że i Francja gotową jest do porozumienia.**

Uwidocznia się, że w Anglji przychodzi chwila, w której już nikt nie trzyma się tak uparcie przy postawionych żądaniach, lecz skłania się w kierunku możliwości lekkich zmian, **aby warunki te umożliwić przeciwnikowi do przyjęcia.**

Berlin, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa komunikuje:

Na nasze zapytania podsekretarz stanu baron von dem Diemche oświadczył, że wypowiedziana przez francuskiego prezesa ministrów, Ribot'a, w mowie parlamentarnej z dnia 12 b. m. słowa, **jakoby Niemcy dały do zrozumienia rządowi francuskiemu, iż mogą za pośrednictwem jednego z polityków wdrożyć rokowania co do Alzacji i Lotaryngji pozbawione są wszelkiej podstawy.** Rząd cesarski nie pozostawił żadnych wątpliwości co do tego, **że ziemia niemiecka nie może nigdy stanowić przedmiotu rokowań z władzą obcą.**

Rosja a Watykan.

Genewa, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesień paryskiej prasy katolickiej, poseł rosyjski przy Watykanie przedstawił papieżowi projekt konkordatu, nadający Stolicy Apostolskiej prawo mianowania biskupów w Rosji oprócz metropolitów, a kongregacjom — prawo osiedlania się.

Przesilenie gabinetowe w Szwecji.

Sztokholm, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Swenska Telegram Byran donosi:

Wobec odmowy Widena przywódca liberałów prof. Eden przyjął mandat utworzenia gabinetu szwedzkiego.

Wojna podwodna.

Berlin, 15 października.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

Łodzie podwodne zatopiły ponownie na północnych wodach blokowanych 15,000 ton.

M. in. zatopiono uzbrojony parowiec włoski i wielką barkę z ładunkiem drutu kolczastego i oleju do Hawru.

ŁÓDŹ.

Obchód rocznicy Kościuszkowskiej.

Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Stanisława Kostki.

Wczorajsze uroczyste nabożeństwo w kościele św. Stanisława Kostki ku czci rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki zgromadziło niezliczone tłumy pobożnych.

Już od godziny 10 rano, po ukończeniu nabożeństw w świątyniach parafjalnych, poczęło się w kościele gromadzić duchowieństwo. Przybyli ks. kanonik Albrecht z Widzewa, ks. kanon. Szmidel, proboszczowie: z parafji N. M. P., z Chojen, Dąbrówki i inni. W głównej nawie las proporców. To delegacje cechów, związków, stowarzyszeń, szkół i t. p. — W presbyterjum zasiedli: pierwszy burmistrz Skulski, przewodniczący R. M. inż. Sułowski, radni miejscy i ławnicy magistratu, komendant straży ogniowej A. Grohman, przedstawiciele władz okupacyjnych. Obie nawy boczne wypełniły po brzegi tłumy pobożnych.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna zajęła miejsce na chórze bocznym z prawej strony świątyni, członkowie zaś towarzystw śpiewaczych—chór główny.

Punktualnie o godz. 11 i pół odezwały się dźwięki marsza żałobnego Szopena, który wykonała Ł. O. S. pod batutą p. Szulca.

Duchowieństwo w tym czasie, z ks. prałatem Tymienieckim na czele, udało się, w celu dopełnienia ceremonji poświęcenia tablicy pamiątkowej, do bocznej kaplicy lewej nawy kościoła. W czasie tej ceremonji Zjednoczone chóry wykonały: „Deus firmavit" Mitterera i „Pod Twoją Obronę"—Troszla.

Potem ks. prałat Tymieniecki wyszedł z uroczystą sumą, którą odprawił w asyście ks. ks. Kudzyńskiego i Izdebskiego, ks. kan. Albrechta i licznego duchowieństwa miejscowego.

Po sumie wszedł na ambonę proboszcz parafji N. M. P. ks. Popławski, który przepięknym językiem wypowiedział kazanie, sławiąc życie, cnoty i czyny obywatelskie Bohatera.

W czasie sumy z głównego chóru rozlegały się harmonijne pienia siedmiu zjednoczonych tow. śpiewaczych pod batutą dyr. Kuleszy. Przy organie zasiadł młody muzyk miejscowy Ullas. Ponieważ drużyna ta liczyła przeszło półtorasta osób, poszczególne głosy były poddane dyrekcji oddzielnych muzyków chórowych. Tak zorganizowany olbrzymi chór, niezwykle karnie i harmonijnie wykonał na Kyrie i Gloria wyjątki mszy Rennera; na Graduale — „Nie opuszczaj nas" ks. Surzyńskiego; następnie na Offertorium odezwało się przepiękne „Largo" Haendla wykonane przez Ł. O. S.; poczem na Sanctus, Benedictus i Agnus Dei, wykonały chóry zjednoczone wyjątki z mszy Rennera. Była to niezwykła manifestacja śpiewaczo-orkiestrowa, która dodała świetności i wielkiej powagi całej uroczystości.

Po zakończeniu ceremonji kościelnych, delegacje i cechy udały się—z duchowieństwem na czele — na prawdziwie wzruszającą i powagi pełną ceremonję zasadzenia pamiątkowego dębu w ogrodzie obok świątyni. Zasadzenia dopełnił starszy ogrodnik miejski p. Ciszkiewicz w asystencji ogrodnika parku księcia Poniatowskiego p. Miniewicza. Zasadzono dąb z odmiany krótkoszypułkowych (quercus pedunculata), wysoki blisko do piętra, piękny, prosty, doskonale ukorzeniony.

Po odmówieniu stosownych modłów i pokropieniu wodą święconą przez ks. prał. Tymienieckiego wobec duchowieństwa, władz, delegacji cechów i stowarzyszeń, pierwsze rzuty ziemi pod korzenie uskutecznili kolejno: pierwszy burmistrz miasta inż. Skulski, przewodniczący R. M. inż. Sułowski, ks. prał. Tymieniecki, hrabia z Bnina Bniński, weteran 1863 r., panie przewodniczące w komitetach, poczem kolejno sypali ziemię przedstawiciele prasy, cechów, delegacyj, skautci, bractwa i t. d. Chór skautów podczas ceremonji odśpiewał kilka pieśni patrjotycznych.

Świątynia, obliczona na 15,000 osób, nie pomieściła nawet połowy tych pobożnych, którzy do wnętrza dostać się pragnęli. To też tłumy zaległy cmentarz, chodniki na ulicy i cały front na ulicy Piotrkowskiej, tworząc wspaniałą manifestacj narodową.

W kościele Świętokrzyskim.

Wczoraj w kościele Świętokrzyskim odbyły się uroczyste nabożeństwa dla młodzieży.

O godzinie 10-ej i pół rano z uroczystą sumą wyszedł ks. prefekt Stańczak, a podniosłe wielce kazanie wygłosił ks. pref. Olesiński.

Świątynia przepełnioną była po brzegi młodzieżą szkolną z swymi przełożonymi i księżmi prefektami.

W kościele N. M. P.

W świątyni Najświętszej Marji Panny na Starem Mieście w dniu wczorajszym nabożeństwo odbyło się o godz. 10 rano. Uroczystą sumę odprawił miejscowy wikarjusz ks. Szufladowicz, kazanie zaś w pięknym języku wygłosił ks. Kuplicki, który jako motto wziął słowa z księgi II Machabeuszów: „Podnieśmy upadku naród nasz; walczmy za lud; walczmy za świętości nasze".

Na nabożeństwie były wszystkie szkoły z parafji, cechy, Towarzystwo chóragwiarzy, delegacje i związki ze sztandarami. Na chórze śpiewał chór sumowy Marjański pod dyr. p. Fotygo (ojca) oraz solo na skrzypcach odegrał p. Cerpisz.

W świątyniach ewangielickich.

W dniu wczorajszym w świątyniach ewangielickich tutejszych odprawione zostały uroczyste nabożeństwa z okazji rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki.

W świątyni św. Trójcy przy Nowym Rynku o godz. 9 rano pastor Gundlach odprawił nabożeństwo w języku niemieckim dla dziatwy szkół początkowych i młodzieży szkół średnich.

O godzinie 10-ej rano pastor Lewandowski odprawił nabożeństwo z kazaniem dla parafjan w języku polskim.

W świątyni św. Jana uroczyste nabożeństwo w języku polskim odprawił o godzinie 10 rano pastor Angerstein.

W synagodze przy ul. Wolborskiej.

W synagodze, udekorowanej kwiatami i polskiemi emblematami narodowemi, odprawił nabożeństwo kantor Joselowicz. Obecni byli delegaci magistratu: burmistrz Kernbaum i sekretarz Baruch, Rady Miejskiej: Rżewski, Jahrblum i Hertz, kuratorjum szkolnego: Dr. Handelsman, Mouic i inż. Feliks, zarząd gminy in corpore z sekretarzem p. Szwarcmanem, szkoły ludowe w komplecie i młodzież wyzn. mojżesz. szkół średnich polskich. Straż honorową w synagodze pełnili skauci drużyny skautowej im. Tadeusza Kościuszki, wraz ze związkiem młodzieży polskiej pochodz. żydowsk. „Żagiew". Przed ołtarzem ustawiona była straż honorowa, przy proporcu — drużyny im. Kościuszki. Kantor odśpiewał z chórem psalmy i hymny „Boże coś Polskę", i „Pan wszechwiata", po nabożeństwie przemawiał nadrabin Treistman, podnosząc bohaterstwo Kościuszki, oraz podkreślając, jako ideał, jego miłość i ukochanie Ojczyzny.

Uroczystość zakończyła się o godz. 11 i pół przed południem. Zarówno wnętrze synagogi, jak i ulicę przed nią zaległy tłumy. Garstka młodzieży sjonistycznej przed świątynią usiłowała zakłócić powagę uroczystości niedopuszczalnymi wykrzykami.

W synagodze przy ul. Spacerowej.

Wczorajszy „Lodzer Volksblatt" donosi o nabożeństwie w synagodze przy ul. Spacerowej, co następuje: O godz. 10-ej rano w synagodze zebrali się radni frakcji żydowskiej, przedstawiciele komitetu sjonistycznego, uczniowie i personel nauczycielski gimnazjum żydowsk. Przed kazalnicą stała straż ze sztandarem niebiesko-białym, drużyny skautowe „Debora" i „Judyta". Straż trzymają skauci żydowscy. Kantor Alterman odśpiewał psalmy i hymn „Boże, coś Polskę", a dr. Braude mówił o epoce Kościuszkowskiej. Słowami: „Wolność dla wszystkich obywateli Polski, bez różnicy nacji" kaznodzieja zakończył swą mowę.

W Radzie Miejskiej.

Wczoraj o godz. 4 i pół po poł. odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki. Gmach Towarz. Kredytowego miejsk., gdzie odbywają się posiedzenia Rady udekorowany był chorągwiami, oraz emblematami narodowymi. Sala posiedzeń przepełniona. Obecni — radni w komplecie, magistrat z obu burmistrzami na czele, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, przedstawiciele władz okup. w osobach pp. prezydenta policji, Loehrsa, hr. z Bnina Bnińskiego, oraz v. Frankenberga, członkowie sądów król. polsk., przedstawiciele stowarzyszeń, prasy, związków, oraz liczni goście. Na prawo od katedry prezydjalnej na wzniesieniu umieszczono popiersie Naczelnika. Na niem nałożone kosy, oraz dekoracja z sztandarów, wstęg i zieleni. Przy stole prezydjalnym przewodniczący, inż. T. Sułowski, w asystencji wiceprzewodniczącego i siedmiu sekretarzy.

Otwierając uroczyste posiedzenie, inż. T. Sułowski w podniosłych słowach przypomniał obecnym postać Tadeusza Kościuszki, skreślając pokrótce życiorys jego, oraz podnosząc zasługi jego dla pokoleń przyszłych i wpływ, jaki idee Naczelnika wywierały na naród polski w przeciągu długich i ciężkich lat niewoli. Testament jego godnie został wypełniony przez potomnych, którzy wszystkie swe siły poświęcali walce o nieprzedawnione prawa do wolności i niepodległości Ojczyzny. W końcu przewodniczący, inż. T. Sułowski, zwracając się ku posągowi Wielkiego Bohatera, złożył uroczyste przyrzeczenie, iż i Rada Miejska m. Łodzi, jako jedno z ogniw wielkiej pracy nad odbudową powstającej z letargu Polski wytęży wszystkie siły w trudzie dla dobra Ojczyzny, w trudzie, któremu przyświecać będzie pamięć tego, który ongi podniósł oręż w obronie Wolności, całości i niepodległości Polski.

Uroczysty ten moment, zakończony słowami „Tak nam dopomóż, Bóg!", wszyscy obecni przyjęli powstaniem z miejsc.

Następnie zabrał głos wice-przewodniczący Rady Miejskiej, p. St. Jarociński, który w imieniu prezydjum zgłosił wniosek, przyjęty jednogłośnie, a opiewający, iż R. M. postanawia wznieść w al. Kościuszki (dawna Spacerowa) pomnik Bohaterowi i w tym celu powoła specjalną komisję. Na razie zaś na prace przygotowawcze asygnuje 10,000 mrk., którą to sumę poleca magistratowi umieścić w budżecie na rok etatowy 1917/18.

W Teatrze Polskim.

Wczoraj wieczorem w Teatrze Polskim odbyło się galowe przedstawienie sztuki Zofji Wojnarowskiej p. t. „Tadeusz Kościuszko". Sala była przepełniona. Na dole zasiedli członkowie magistratu z obu burmistrzami na czele, radni miejscy, przedstawiciele sądownictwa, delegaci stowarzyszeń i związków, przedstawiciele świata przemysłowego i inteligencji. Sztuka Wojnarowskiej wywarła na obecnych duże wrażenie i była gorąco oklaskiwana. Autorkę wywoływano i obdarzono kwieciem. Postać Kościuszki odtworzył p. Nowakowski. Wystawa pomysłu p. Pronaszki była bardzo ładna i pomysłowa. Nastrój na sali panował podniosły.

Sprawozdanie szczegółowe podamy jutro, t. j. po dzisiejszej premjerze „Tadeusza Kościuszki".

W Tow. śpiewaczem im. Moniuszki.

W dniu onegdajszym w sali Towarzystwa śpiewaczego im. Moniuszki niezwykle uroczyście święcono obchód Kościuszkowski.

W prześlicznie udekorowanej sali, o godzinie 7-ej wieczorem zebrało się przeszło 400 osób.

Uroczystość zagaił słowem wstępnem prezes Towarzystwa p. Wolczyński, poczem chór zaśpiewał „Pobudkę", a p. Jaranowski wygłosił odczyt o życiu i czynach Bohatera.

Mała uczenica Z. W. bardzo ładnie zadeklamowała „Przysięgę Kościuszki", a p. Brzeziński w podniosłych słowach złożył hołd Kościuszce.

Na zakończenie wszyscy obecni odśpiewali hymn narodowy.

Wobec tego, że wiele osób nie mogło się pomieścić w sali i wziąć udziału w uroczystości, zarząd cały obchód urządził—z tym samym programem i w dniu wczorajszym, w sali Tow. akc. I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej 18. I tu sala, pięknie przybrana, była zapełniona publicznością.

W związku młodzieży „Żagiew".

Młodzież pochodzenia żydowskiego postanowiła wziąć udział w obchodzie Kościuszkowskim i pośpieszyła, aby specjalnie uczcić wielką rocznicę zgonu Naczelnika.

Związek młodzieży polskiej pochodzenia żydowskiego „Żagiew" urządził onegdaj o godz. 12-ej w południe akademję w sali kinematografu „Luna" przy ul. Przejazd. Już na schodach ustawiono portret Kościuszki na tle sztandarów, przybrany z wielkim smakiem estetycznym zielenią i ośwletlony czerwonemi lampkami. W sali ustawiono mównicę, a za nią portret Kościuszki z Orłem białym i sztandarem narodowym.

Zebranie zagaił akademik Menkes, deklarując zebraniu cele związku. Ma on na celu uświadomić masie żydowskiej, że celem jej winna być nie walka o prawa mniejszości, ale walka o prawa większości narodowej, o prawa ludu. Wzorem w tej walce winien nam służyć nieskaziteiny charakter Wielkiego Naczelnika i jego umiłowanie Ojczyzny.

Następnie akademik Urbach zreferował w krótkości życie Kościuszki, poświęcając największą część swego skreśleniu warunków, w jakich wielki wódz pracował. Europa ówczesnych czasów nie dorosła do wielkich ideałów amerykańskich. Brak było w Polsce szczerej demokracji.

Klęska pod Maciejowicami stała się jakby symbolem tych przeciwieństw w kraju i niezrozumienia wielkich haseł wolnościowych przez szlachtę. A i później kryształowy duch Naczelnika potrafił zawsze odróżnić ziarno od plew, mimo przejrzeć nęcące napozór obietnice Napoleona, mające jednak na względzie li tylko własne wygody korsykanina i jego narodu. W ten sposób traktowane wypadki zaciekawiły bardzo zgromadzoną publiczność, która niemilknącymi oklaskami nagrodziła prelegenta.

Po referacie p. Machenholz zadeklamował „Pogrzeb Kościuszki" — Ujejskiego, a p. Spiro dwa utwory prof. Knothego p. t. „Ojczyzna" i „Do grobów".

Na zakończenie orkiestra odegrała „Hymn narodowy", a publiczność razem z członkami „Żagwi" i ze skautami, którzy wzorowo utrzymywali porządek na sali odśpiewała „Boże, coś Polskę" i bohaterską „Rotę".

Obchód zrobił jaknajlepsze wrażenie i dał niezbity dowód, że ideały Kościuszki drogie są sercom tej młodzieży i że gotowa jest ona walczyć za nie do upadłego.

Na obchodzie obecne były delegacje z ramienia magistratu, Rady Miejskiej i gminy żydowskiej.

Na Bałutach.

W niedzielę w sali ochrony bałuckiej przy ul. Franciszkańskiej 85 odbyła się uroczystość obchodu rocznicy Kościuszkowskiej.

O godz. 2 po południu obchód rozpoczął się przemówieniem p. M. Brzezińskiego, poczem chóry towarzystwa śpiewaczego im. Moniuszki odśpiewały „Pobudkę" i poloneza, a w dalszym ciągu życiorys Bohatera streścił p. Kałużny. Następnie jedna z dziewcząt deklamowała wiersz „Na rynku Krakowskim", poczem uroczystość zakończono hymnem „Boże coś Polskę".

W Chojnach Starych.

W niedzielę urządzono w Chojnach obchód rocznicy Kościuszki. W szkole miejscowej wygłosił odczyt o Bohaterze młody p. Brandenberg. W sali Johna zaś odbyła się uroczystość dziecięca, na którą złożyły się deklamacje dzieci, oraz odegrano komedyjkę „Kościuszko pod Racławicami".

W Dąbrówce.

W niedzielę w szkole początkowej w Dąbrówce nauczyciel miejscowy p. Skowroński zorganizował obchód rocznicy Kościuszkowskiej, wypowiedziawszy przytem stosowny odczyt.

Wczoraj zaś w miejscowym kościele Przemienienia Pańskiego odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. Malinowskiego, na którem kazanie wygłosił ks. St. Wypustek.

W Kozinach.

Onegdaj, w sali szkolnej na przedmieściu Koziny za cmentarzami, odbył się obchód rocznicy śmierci Kościuszki.

Uroczystość zagaił przemówieniem p. Dąbrowski, poczem o życiu i czynach Kościuszki mówił p. Kwiek.

Śpiewy wykonał chór męski towarzystwa śpiewaczego im. Moniuszki.

W Zgierzu.

Uroczyście obchodzono tu setną rocznicę zgonu naszego bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki; w obchodzie brały udział najszersze warstwy ludności z miasta i okolicy, przyczem odbył się wielki pochód.

Z okazji rocznicy w sobotę wieczorem w sali Tow. „Lutnia" odbył się odczyt dla dziatwy szkolnej, wygłoszony przez nauczyciela szkoły ludowej, p. Wacława Wieczorka. W niedzielę w tymże lokalu odczyt wygłosił p. Zygmunt Lorenc, zaś w szkole ludowej odbyła się uroczystość poświęcona pamięci Kościuszki, urządzona dla dzieci szkół ludowych żydowskich. Program uroczystości wypełniły przemówienie p. H. Sztykgolda, deklamacja i polskie śpiewy narodowe.

W dniu wczorajszym od samego rana znać było nastrój świąteczny. Wszystkie sklepy pozamykano. Domy i wystawy sklepowe pięknie przybrano chorągwiami i podobiznami Bohatera. Urzędy komunalne i administracyjne były nieczynne. Z różnych stron miasta dążyły tłumy do świątyni, przyczem szkoły, drużyny skautowskie, szły za swymi sztandarami.

O godz. 10-ej rano w kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybyli przedstawiciele magistratu, Rady Miejskiej, wszystkich stowarzyszeń, delegaci ze wsi okolicznych, jak z Piaskowic, Dąbrówka, Łagiewnik, Lućmierza i innych, cechy ze swymi sztandarami i t. d.

W kościele przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. Chojecki, a nabożeństwo odprawił ks. Tomaszczyk. Podczas nabożeństwa pienia religijne wykonał chór „Lutni" przy akompanjamencie organów i skrzypiec. Po nabożeństwie lud z kościoła udał się przed gmach magistratu, na murach którego miano umieścić Orła Białego.

W synagodze również o godz. 10-ej rano przy udziale wielkich tłumów odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego kantor z chórem odprawił modlitwę żałobną, poświęconą pamięci Tadeusza Kościuszki i odśpiewał psalmy i pieśni narodowe. Następnie wygłosili mowy okolicznościowe rabin Szlama Kon, radny Jesucher Szwarc i rzeźbiarz Marek Szwarc w języku polskim. Po nabożeństwie tłum z synagogi udał się pochodem na Stary Rynek przed magistrat.

Na rynku ustawiono się w kolumny i odbyła się uroczystość umieszczenia Orła Białego na gmachu magistratu, przyczem drugi burmistrz inż. Oskar Gerlicz wygłosił mowę okolicznościową.

Następnie utworzono pochód, na którego czele pod wodzą p. Stan. Kawczyńskiego jechała na kilkunastu koniach młodzież, przybrana w siermięgi i stroje narodowe; za nią postępowało duchowieństwo katolickie, ewangelickie i żydowskie; za duchowieństwem szły delegacje, szkoły miejskie, szkoły ze wsi okolicznych, skauci i tłumy publiczności, biorącej udział w pochodzie.

Pochód podążył z rozwiniętymi sztandarami ulicą Łęczycką do parku Królewskiego, który z okazji rocznicy Kościuszki przemianowany został na park Kościuszkowski. Przy parku nastąpiło odsłonięcie przybitej tablicy z nową nazwą, przyczem prezes Rady Miejskiej inż. Józef Słaboszewicz wygłosił przemówienie.

Po dokonaniu tego obrzędu, pochód przy dźwiękach orkiestry włościańskiej ze wsi Piaskowice, udał się ulicami Spacerową, Piątkowską, Długą i Błotną na ulicę Łódzką, gdzie prezes Rady Miejskiej dokonał odsłonięcia tabliczki ulicznej z nową nazwą, według której ulica ta przemianowana została na ulicę Berka Joselewicza. Po dokonaniu powyższego aktu w imieniu gminy żydowskiej p. H. Sztykgold podziękował komitetowi obchodu za nadanie ulicy Łódzkiej nazwy ul. Berka Joselewicza, poczem pochód udał się na Stary Rynek, gdzie się we wzniosłym nastroju rozwiązał.

Po południu o godz. 3-ej młodzież polska pochodzenia żydowskiego grupująca się przy Tow. „Żagiew“ urządziła w lokalu „Lutni“ obchód uroczysty, którego program był bardzo urozmaicony.

Zakończenie uroczystości odbyło się o godz. 6-ej wieczorem w lokalu „Lutni“, gdzie komitet obchodu urządził uroczystą wieczornicę. Przy licznym udziale publiczności, program wypełniły: przemówienia okolicznościowe, śpiewy chóru „Lutni“, pod dyr. p. Wł. Kopczyńskiego, prolog Or-Ota wypowiedziany przez p. Władysława Cieleckiego, przedstawienie „Kościuszko w Petersburgu“ i t. p.

W Pabjanicach.

Onegdaj panował tu nastrój podniosły. Okna wystawowe udekorowano emblematami narodowymi i portretami Tadeusza Kościuszki. Pogoda dopisywała całej uroczystości. Od rana ukazały się na ulicach miasta pary, sprzedające znaczki Kościuszkowskie i broszurki.

Naznaczona na godz. 1 po poł. akademja ludowa odbyła się dopiero o godzinie 3-ej po poł. Akademję wstępnem przemówieniem otworzył prezes komitetu Kościuszkowskiego dr. Ostaniewicz, poczem przemawiał robotnik, Piechota, skreślając w barwnych słowach żywot Kościuszki; porucznik legjonów Liszkowski mówił o Kościuszce, jako żołnierzu i wodzu, włościanin Kwiatkowski zaznajomił zgromadzonych z ideą ludową Kościuszki, p. Grobliński mówił o znaczeniu Kościuszki dla prasy, oraz jego wpływie na dzieje narodu polskiego. W końcu przemawiał p. Tomczak, znany ze swych przemówień na wiecach politycznych. Mówił on o Kościuszce, jako polityku i demokracie.

W Domu Ludowym odbyły się trzy przedstawienia dla dzieci o bardzo urozmaiconym programie, które ściągnęły za każdym razem setki naszych latorośli.

O godz. 8 wiecz. w sali Domu Ludowego inspektor 8-klasowej szkoły realnej, p. Wojeński, wygłosił piękny odczyt o Tadeuszu Kościuszce.

W dniu wczorajszym o godz. 10 rano odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, które otworzył przewodniczący dyr. Lipski. Obecni byli in gremio członkowie Rady Miejskiej, magistratu; pozatem zgromadziło się sporo publiczności. Przewodniczący, witając zgromadzonych radnych i członków magistratu, w słowach nader zwięzłych a ciepłych skreślił postać Kościuszki na tle dziejowem, jako wielkiego niezrównanego wojownika o „wolność, całość, równość i niepodległość“, jako jednego z najczystszych, najszlachetniejszych ludzi. Mówił o wielkiem Polski posłannictwie wśród narodów Europy.

W końcu dla uczczenia setnej rocznicy zgonu bohatera narodowego wezwał zgromadzonych do powstania z miejsc, przyczem rozległy się huczne oklaski. Ponieważ nikt z radnych nie zabierał głosu, przeto przewodniczący posiedzenie zamknął.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Aby przyspieszyć obrady nad budżetem miasta, postanowiono, jak dowiadujemy się, odbywać trzy posiedzenia tygodniowo. W ten sposób spodziewane jest zakończenie obrad nad budżetem w przeciągu jednego miesiąca.

Kąpiele dla niemowląt.

Towarzystwo „Kropla mleka“ przeznaczy w jednem z miejsc wydawania mleka odpowiednie pomieszczenie na kąpiele dla niemowląt. W sierpniu wykąpano tam 600 dzieci. Obecnie zakrzątnięto się, aby i w innych miejscach wydawania mleka urządzić takie kąpiele. Niemowlęta kąpią się pod dozorem pielęgniarek.

Węgle dla szkół.

Wszystkim miejskim szkołom elementarnym dostarczono już węgiel na jeden miesiąc. Z powodu łagodnej pogody szkoły nie są jeszcze opalane, wobec czego każda szkoła może zaoszczędzić na zimę pewien zapas. Węgiel dostarczono również szkołom prywatnym.

Podatek od majątku.

Czternastodniowy termin, wyznaczony dla oddania deklaracji majątkowej, upłynął 10 b. m., zaś rozporządzenie przewiduje surowe kary przeciwko tym osobom, które, będąc obowiązanemi do przedstawienia deklaracji, obowiązku swego nie spełniły. Kto deklaracji majątkowej nie może natychmiast przedstawić, winien piśmiennie poprosić o przedłużenie terminu do składania takowej z podaniem przyczyn zwłoki.

Formularze można otrzymywać w magistracie, albo w ces.-niem. prezydjum policji, I-sze piętro, okienko Nr. 24.

Deklarujący powinni dokładnie podawać majątek, gdyż instytucje kredytowe, banki i inne zakłady handlowo-przemysłowe obowiązane są dawać do przejrzenia wszelkie odnośne książki, akta, dokumenty i wydawać kopję z takowych, lub też piśmienne informacje.

Nowy żydowski dom starców.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. Nowińskiego zebranie w sprawie założenia nowego żydowskiego domu starców. Przyjmowane będą osoby w wieku ponad 60 lat; pierwszeństwo będą mieli łodzianie.

Na zebraniu powyższem wybrano specjalną komisję, która pertraktować ma w sprawie połączenia domu starców im. Konstadta z nowo projektowanym domem starców.

Z kinematografów.

Dziś kinematograf „Casino“ rozpoczyna demonstrowanie obrazu p. t. „Żółty paszport“. Treść do obrazu tego zaczerpnięta jest ze stosunków panujących w Rosji, gdzie studentki żydówki, chcąc uzyskać prawo zamieszkiwania w miastach, w których się kształciły, wyrabiały sobie t. zw. „Żółty paszport“, co było równoznacznem z podaniem się do rejestru prostytutek. Te bowiem miały w Rosji większe prawa, niż niewiasty, pragnące się kształcić. Główną rolę w sensacyjnym tym obrazie wykona znana artystka amerykańska Klara Joung.

Z okolicy.

Aleksandrów

Znalezione zwłoki. W Karolewie pod Aleksandrowem w rowie przy szosie znaleziono zwłoki mężczyzny lat około 50. Znaleziono przy nim paszport wydany przez prezydjum policji w Łodzi na imię Wojciecha Grodzickiego, lat 52. Ponieważ paszport nie był meldowany nie udało się stwierdzić, gdzie zmarły zamieszkiwał. W paszporcie znajduje się jedynie pieczątka, że pobierał wsparcie w delegacji niesienia pomocy biednym w Łodzi. W celu stwierdzenia przyczyny śmierci zwłoki furmanką odwieziono do prosektorjum miejskiego w Łodzi.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.
(wieczorny).

Berlin, (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 15 października wiecz.:

Na zachodzie nie miały miejsca żadne większe działania bojowe.

Ahrensburg, główne miasto na wyspie Oesel, znajduje się w naszych rękach.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 15 października:

Wschodni teren walk:

W obrębie wojsk c. k. nie wydarzyło się nic szczególnego.

Włoski teren walk:

Przy stale niepomyślnym stanie pogody wczoraj tylko na Monte San Gabriele i w dolinie Wippachu doszło do lokalnych utarczek. Przedsięwzięcia naszych oddziałów bojowych odniosły sukces. Odparto natarcia włoskie.

Szef sztabu generalnego.

Odjazd cesarza Karola na front.

Wiedeń, 15 paźd. (T. wł.) Cesarz Karol odjechał przedwczoraj na front. W świcie cesarskiej znajduje się szef sztabu generalnego, baron v. Arz i niemiecki pełnomocnik wojskowy, generał-major v. Cramon.

Rosja nie bierze udziału w konferencji.

Bern, 15 paźdz. (T. wł.). „Giornale d'Italia“ dowiaduje się z Petersburga, iż w paryskiej konferencji koalicji nie weźmie udziału ani jeden delegat rosyjski.

Dział ekonomiczny.

Brak inicjatywy.

Zdołaliśmy już wykazać w ogłoszonych przez nas zestawieniach ostatnich bilansów naszych banków, że likwidacja stanu czynnego tych instytucyj wciąż postępuje, że jakakolwiek aktywna działalność jest wykluczoną. Dotąd też, pomimo naszych nawoływań o jakim związku banków i bankierów niema mowy, każda z firm kredytowych idzie samopas i cieszy się, gdy widzi, iż jej sąsiadka z przeciwka jest w jakichkolwiek tarapatach... Bankierstwo polskie w czasie wojny stanęło zupełnie na rozstajnych drogach. W tem położeniu pozwolę sobie wejść z pewną inicjatywą, która może poruszy banki do pewnego solidarnego czynu. Budzi się Polska do życia nowego, więc koniecznem jest też, by polszczyła swoje środki i siły materjalne i by je umiała skoncentrować dla celów zarobkowo-społecznych i produkcyjnych. Żaden z banków polskich, sam przez się, nie jest obecnie w stanie coś dla celów odnowicielskich przedsięwziąć, ale jest sposób jedyny „viribus unitis", by się banki połączyły w jedną, nową instytucję bankową. Nie znaczy to bynajmniej, by wszystkie banki, bankierzy i wzajemne kredyty zleli swoje aktywy i passywy, lecz żeby każda firma kredytowa oddzielnie na całym obszarze Polski, w stosunku naprz. do 10% swego kapitału akcyjnego, dała początek zupełnie nowej instytucji finansowej, czynnej na zasadach wręcz różnych od dotychczasowych.

Tworzą zatem banki, bankierzy nową własną instytucję finansową naprz. pod firmą „Bank Związkowy Polski" i do życia go wprowadzają przez złożenie kapitału akcyjnego w odpowiednim 10% stosunku do swoich kapitałów zakładowych. Nie będzie ten kapitał wielki? Policzmy się:

Banki akcyjne	63½	milj. rubli.
Wzajemne kredyty	12½	„
Bankierzy mniej więcej	9	„
Banki polskie za granicami Królestwa	25	„
Zakł. kapitał razem około	115	milj. rubli

Wiemy o tem dobrze, że bardzo dużo wzajemnych kredytów nie może się zdobyć na kupno akcyj, chociażby nawet na 10% swoich udziałów, ale wiemy też, iż znajdzie się pokaźna liczba osób prywatnych, którzy jako akcjonarjusze, tę różnicę zniwelują. Dość, że przypuszczalnie nowy bank może rozpocząć swoje czynności 25 miljonami marek polskich pełnowpłaconych. Jeżeli zatem stanie nowa instytucja, uposażona w tak wielki i niczem nie obciążony kapitał, to prędko znajdzie zaufanie ogółu i zaczną do niej wpływać odłogiem leżące oszczędności ludu polskiego i wszelkie inne, wynikłe wskutek wielkiej wojennej realizacji ruchomości, produktów i zwyżki cen. Bank przedewszystkiem musi mieć charakter depozytowo-wkładowy i dlatego celu w każdym miasteczku i mieście powiatowym całej Polski powinien zakładać oddziały własne, chociażby nawet przy wzajemnych kredytach i pożyczkowo-oszczędnościowych towarzystwach, które w części mogą jak oddziały nowego banku funkcjonować pod odpowiednią społeczną kontrolą miejscowych obywateli.

W ten sposób zorganizowana instytucja może być zawiązkiem przyszłego Banku polskiego, a tymczasem nagromadzone oszczędności postara się obrócić na cele związane z aprowizacją z jednej strony a z drugiej utrzymaniem własności ziemskiej, przemysłowej, miejskiej i górniczej w polskich rękach...

Pomyślmy, że w tym kierunku żadnych innych źródeł nie mamy i gdy przed nami stoi kwestja finansowania czegokolwiek, nieodzownego dla przyszłej ekonomicznej samodzielności Polski, to stajemy przed ważnem zadaniem zupełnie bezradni.

Tej bezradności trzebaby nareszcie kres położyć i iść śladem Galicji, która z inicjatywy dr. Steczkowskiego umiała, naprzykład, wykupić z rąk obcych krajowe kopalnie węgla... Z grupy proponowanego przez nas Banku związkowego wyłonić się powinien wkrótce pierwszy polski Bank hypoteczny... i wszelkie formy kredytu komunalnego...

Wszystko zależy od podstaw założycielskich i od kierownictwa, przepojonego miłością ojczyzny, a nie interesami partji lub, co gorsza, kliki, która swoją ręką prywaty zbyt ciężko przytłoczyła ruchliwość i inicjatywę społeczną. Samo przez się rozumie się, iż proponowana instytucja będzie przedewszystkiem oparciem kredytowem i pomocą dla banków handlowych polskich, które nie będą musiały zagranicą żebrać o kredyt drogi, niewygodny i kursowo, nieprawidłowy.

Bank związkowy w dobrych rękach przy czynnym współudziale społeczeństwa to jedyne lekarstwo na męczące nas bóle i zadania natury finansowo-kredytowej.

Czy nasza inicjatywa znajdzie oddźwięk w finansowym zespole bankowych działaczy, wpatrzonych ciągle jeszcze w fałszywy takt ubiegłych form i celów? Czy zrozumianą zostanie zasada, że „społem", jak na wojnie, iść trzeba by coś zrobić, że każdy bank i bankier oddzielnie likwidując więcej traci, niż wtedy gdy w nowych formach zarobkowania przyjmie udział i jednocześnie podtrzyma zbytnią szybkość swego zaniku a może zupełnie go uniknie?

Czyż to tak trudno zrobić krok jeden przez założenie przedewszystkiem „Związku banków i bankierów polskich". Zacznijmy od tego przedewszystkiem!

Vester.

(e) **Groźba światowej blokady w stosunku do Niemiec.** W „Neue Freie Presse" czytamy: Bezskuteczność blokady mającej nas wygłodzić wykazało trzyletnie doświadczenie. Nie zdołano wygłodzić Niemiec i Austro-Węgier; koalicja przekonała się, że ludność tych państw ograniczyła się w konsumcji środków spożywczych i nie da się wygłodzić. Również zdołano dotychczas utrzymać tak dalece przemysł, o ile ten stał się koniecznym dla dalszego prowadzenia wojny i bytu ludności. Koalicja chcąc rozciągnąć kontrolę nad wymianą towarów pomiędzy państwami neutralnemi a mocarstwami centralnemi pozakładała specjalne komitety jak w Szwajcarji i Holandji, których zadanie polega przedewszystkiem na robieniu trudności państwom neutralnem w celu wywozu środków żywnościowych do państw centralnych. Amerykanie jednak uważają tego rodzaju kontrolę za niewystarczającą i postanowili obecnie zastąpić ją zupełną blokadą, która wprost uniemożliwi stosunki handlowe pomiędzy państwami neutralnemi a Niemcami i Austro-Węgrami. Te państwa neutralne, które zgodzą się na warunki amerykańskie zostaną we wszystko „jak najtroskliwiej" zaopatrzone, zaś te państwa, które zechcą samodzielnie rozporządzać swoją produkcją, handlem tranzytowym i eksportem, będą pozbawione w zupełności importu z Ameryki. Zarządzenia tego rodzaju zastosowane zostaną względem Szwajcarji, Holandji i Szwecji; gdy kraje te znajdują się w stosunkach handlowych z państwami centralnemi. Ostatnio Szwajcarja i Holandja zawarł z Niemcmi umowę gospodarczą na podstawie której państwa te będą otrzymywać węgiel, oczywiście, pod pewnymi warunkami. Ludność Szwajcarji, Holandji i Szwecji jest w zupełności zależną od amerykańskiego importu zboża. Szwajcarja i Holandja importowała dotychczas za pośrednictwem państw koalicyjnych kakao, herbatę, kawę, bawełnę i jutę. Przemysł i ruch kolejowy państw neutralnych jest jednak zależnym w pierwszym rzędzie od dowozu niemieckiego węgla i żelaza a także węgierskiego drzewa.

Tego rodzaju środki stosowane przez państwa koalicyjne dotkną bardziej kraje neutralne, niż Niemcy i Austrję, ponieważ Ameryka nie zdoła w zupełności pokryć zapotrzebowania państw neutralnych. Plan światowej blokady i wydanie zakazu eksportu ze Stanów Zjednoczonych do państw neutralnych spowodowała na giełdzie nowojorskiej wielką sprzedaż papierów wartościowych w obawie spadku kursów.

(e) **Afryka południowa jako kraj eksportujący ser.** Według „Journal of Commerce" w całej Afryce południowej poczyniono szereg zarządzeń w celu zbudowania wielkich serowni. Według zapewnień afrykańskich wytwórców, Afryka południowa będzie nietylko pokrywać zapotrzebowanie sera na miejscu, ale również będzie ten, obecnie tak cenny, artykuł spożywczy, eksportować do Europy. Dotychczas produkcja sera wzrasta tam nadzwyczajnie. Wykaże to zmniejszanie się ilości importowanego sera. W roku 1913 importowano do Afryki południowej 5,586,000 funtów sera, zaś w roku 1916 — 2 mil. funtów. W lutym r. z. 123,790 funtów, zaś w lutym b. r.— tylko 8,310 funtów. Widoki zbytu sfabrykowanego sera w Afryce południowej są tak zachęcające, że serownie powstają jak grzyby po deszczu. W miejscowości Bloemfontein znajduje się serownia o miesięcznej produkcji 45,000 funtów.

Przemysł ten przyniesie tamtejszym farmerom poważne zyski, ponieważ dotychczas mleko uważano za produkt poboczny, które używano do karmienia cieląt. Obecnie przekonano się, że nawet przy pomocy prymitywnych urządzeń zdoła się z mleka tego otrzymać najlepsze gatunki holenderskiego sera, a który można doskonale sprzedać po 30 centów za funt. Z galona mleka otrzymuje się przeciętnie 1 funt sera (galon=przeszło 4 litrom).

(e) **Umowa gospodarcza pomiędzy Francją a Szwajcarją.** Pomiędzy Szwajcarją i Francją zawarto trzymiesięczną umowę (październik—grudzień b. r.) na podstawie której grupa szwajcarskich banków i finansistów udzieli Francji miesięcznego kredytu w wysokości 12,5 miljonów franków. Francja wzamian za to zgodziła się na pewne ustępstwa w eksporcie surowców do Szwajcarji.

(e) **Zapasy bawełny w Turkiestanie.** Według doniesienia „Swobodnaja Żyźń" z 18 września zapasy bawełny w Turkiestanie wynoszą prawie 4 mil. pudów zeszłorocznych zbiorów. Zapasów tych nie sprzedaje się oczekując spekulacyjnej zwyżki ceny bawełny, która ma dosięgnąć 100 rubli za pud.

(e) **„Węgierskie Tow. akcyjne dla handlu zewnętrznego".** Pod powyższą firmą założono w Budapeszcie towarzystwo akcyjne z kapitałem 3 mil. kr.

(e) **Zakłady „Sormowo" zawieszają produkcję.** Zakłady Sormowo (jedna z największych rosyjskich fabryk lokomotyw, maszyn, materjałów wojennych i t. p. w pobliżu Niżniego Nowogrodu) ogłosiły, że z powodu wyczerpania środków obrotowych są zmuszone zawiesić produkcję w warsztatach. Robotnicy i majstrzy są zwolnieni od 28 września.

(e) **Kwestja fuzji w niemieckim przemyśle browarniczym.** Na odbytem 10 b. m. zgromadzeniu niemieckich piwowarów postanowiono o ile możności unikać fuzji pomiędzy poszczególnemi browarami. Oświadczono gotowość zmniejszenia 50 procentowego zeszłorocznego zapotrzebowania węgla, jak tego sobie życzy państwowy urząd dla rozdziału jęczmienia. Obecnych było paruset przedstawicieli wszystkich niemieckich browarów. Również uchwalono zwrócenie się do rządu z prośbą o niewydawanie urzędowych zarządzeń w kwestji połączeń między browarami.

(e) **Paraliż przemysłu węglowego w Rosji.** Z Nowoczerkaska donoszą, iż jedna z większych kopalń węgla w Zagłębiu Donieckiem, należąca do Paramanowych, zamknęła największy szyb nr. 1, a to z powodu drożyzny materjałów. 500 robotników pozostało bez pracy. Nadto zamknięto szereg mniejszych szybów. Paraliż przemysłu węglowego szerzy się z zastraszającą szybkością.

(e) **„Ogólne elektryczne towarzystwo" w Berlinie.** Zarząd berlińskiej giełdy zaakceptował nowe akcje „Ogólnego towarzystwa elektrycznego" na sumę 29 mil. marek w ilości 29,000 sztuk.

(e) **Austrjacki bank kredytowy** (Oesterreichsche Creditanstalt) osiągnął w pierwszem półroczu b. r. czysty zysk w wysokości 13,8 mil. w stosunku do 12,3 mil. kr. w pierwszych sześciu miesiącach r. z.

(e) **Męska bielizna.** Według doniesienia „Westfäl. Ztng." w Bielefeld cały szereg fabryk wyrabiających przedewszystkiem męską bieliznę, jak koszule, kołnierzyki i t. p. postanowił zawiesić produkcję.

Giełda petersburska.

„Riecz" Nr. 215 z dn. 26 września.

4% Renta państwowa	78½
5% Pożyczka z r. 1905 i 1908	86¼
5% „ z r. 1914	86¼
5% „ z r. 1915	86¼
5½% „ z r. 1915	97
5½% Poż. wojenna z r. 1916 i 1917	93¾
4½% Pożyczka z r. 1905	130
5% „ z r. 1906	144
4½% „ z r. 1909	140
4% Listy zast. B-ku szlach. i włośc.	68
4½% Listy zastawne szlacheckie	74¼
4½% „ „ włościańskie	74¼
5% Listy zast. szlach. i włośc.	83—84
3,5% Pożyczka szlachecka	93¼
3,8% Konwersja	98
4% Pożyczka złota i konsole	175
5% Pożyczka chińska	178
4% Pożyczka kolejowa	84
4½% Petersburskie obligacje hipot.	85⅞
4½% Moskiewskie „ „	106
4½% Odeskie „ „	82
5% Tyfliskie „ „	93
5% „ długoterm. „ „	85
5% Bakińskie „ „	86
Bessarabskie Listy zastawne ziemsk.	75¾
Wileńskie „	88⅝
Dońskie „	85¾
Kijowskie „	78
Michajłowskie „	78
Moskiewskie „	82¼
Niżni-Samarskie „	81
Połtawskie „	78½
Tyfliskie „	88
Tulskie „	78¾
Charkowskie „	80
Chersońskie „	75¾
Jarosław-Kostromskie „	81
I pożyczka premjowa	990—960
II „	710—690
Pożyczka premjowa szlachecka	620—600
Tow. Kaukaz i Merkury	882
Tow. Czarnomorskie	2000
Tow. warrantowe petersb.	200—195
Tow. Wschodnie	500
Tow. transportowe	335
Tow. „Salamandra"	375
Moskwa—Kazań, akcje kolejowe	653
Kijów—Woroneż „	1010
Wołga—Bugulmin „	225—215
Rybińskie „	275
Podolskie „	143
Rostow-Władykaukaskie „	2470
Północno-Danieckie „	515
Połud.-Zachodnie „	400
Przedmiejskie „	118
Troickie „	250
Azowsko-Doński bank Akcje	775
Wołga—Kama „	1325
Junker „	625
Międzynarodowy Bank „	875
Dyskontowy „	820
Prywatny „	305
Ruski Bank dla Handlu Zewnętrz.	760—800
Handlowo-przemysłowy bank	450
Rosyjsko-Azjatycki Bank	627
Syberyjski Bank	780
Union Bank Moskwa	450
Rosyjsko-Angielski Bank	545
Bank Handlowy Petersburski	490
Ryski Handlowy	240
Russko-francuski Bank	500
Bessarabski Ziemski	400
Wileński „	350
Doński „	500
Kijowski „	350
Moskiewski „	605
Niżnij Samarsk „	500
Połtawski „	350
Tulski „	300
Charkowski „	300
Jaros.-Kostr. „	685
Liwenhof sklanne	150
Kopalnie węgla—Auerbach	145
„ Bokowo-Chrustal	130
„ Gruszewski Antracit	190
„ Nikolo-Pawdińsk	348
„ Kuznieck	234
Naftowe zakłady Baku	1480
„ N. Kawkaz	440
„ Kaspijskie	495
„ Lianozow	285
„ Mantaszew	275
„ Russkaja Neft	350
„ Nobel — udziały	48000
„ „ akcje	2370—2412
„ Petrol	178
„ Ter-Akopow	240
„ Grozmienska Neft	275
„ Oil	42
„ Embe	18—15½
Cementownie Asserin-Staryj	350
„ Głuchoozersk	216
„ Żelazo cement	127
„ Moskiewsko-cement	320
„ Union	295
Metalurg. i mechan. Ajwaz	175
„ Baranowsk	187
„ Bogosłowsk	414
„ Becker	65
„ Briańsk	270—278
„ Pet. bud. wag.	120
„ Hartmann	380
„ Donieck-Jurjew.	495—503
„ Kołonna	322—327
„ Kolczugin	570
„ Lessner	180
„ Malcew	385—383
„ Mołot	150—160
„ Petersb. Metal.	225
„ Nikop.-Mariupol	285—282
„ Pastuchow	230
„ Putiłow	183
„ Ruskie Baltyck.	225
„ Parwianec	203
„ Sormowo	290
„ Budowy okrętów	187
„ Sulin	258
„ Taganrog	230
„ Tulskie Patrony	660
„ Petersb. Phoenix	188
„ Thilmans	180
„ Szuwałow	333
„ Werch-Isetsk	690—675
„ Bromley	155—165
Akcje rozmaitych fabr.—Staryj-Poroch	300
„ Sałolin	315
„ Salomas	625
„ Celluloza	400
„ Orenb. Len.	200
„ Łapszyn	215
„ Prowodnik	250
„ Treugolnik	720
„ Alex. Sach.	1100—1125
Akcje złote — Lena	1460—1450
„ Russ. przem. złotego	142—140
„ Mongoloz	68
„ Lena Shares	58—57
„ Kisztymsk Shares	71
„ Tabaczne	31

Urzędowy kurs dewiz:

10 funt. szterl.	250	rubli
100 franków	95	„
100 „ szwajc.	117	„
100 koron szwedz.	180	„
100 „ norwes.	165	„
100 „ duńskich	164	„
100 lir włoskich	72	„
100 lej rumuńskich	37,80	„
100 guldenów holenderskich	222	„
100 jen japońskich	271	„
1 dolar	5,25	„

GIEŁDY.

Berlin, 13 października. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	303.75	304.25
Danja	221.—	221.50
Szwecja	245.75	246.25
Norwegja	222.25	222.75
Szwajcarja	152.75	153.—
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bulgarja	80.75	81.25
Konstantynopol	20.60	20.70
Madryt	130.50	131.50

Zurych, 11 października.	11/10	10/10
Wpłaty: na Londyn	22.30	22.35
„ „ Paryż	81.—	81.20
„ „ Berlin	64.90	64.90
„ „ Rzym	60.10	60.25
„ „ Wiedeń	51.40	41.40
„ „ Amsterdam	200.—	200.—
„ „ New-York	4.69	4.70

Amsterdam, 10 października.	10/10	9/10
Czeki na Berlin	32.55	32.65
„ „ Londyn	11.19	11.125
„ „ Paryż	40.70	40.60
„ „ Wiedeń	21.775	21.75
„ „ Kopenhagę	74.38	74.40
„ „ Sztokholm	86.40	87.30
„ „ Nowy-York	23.40	23.35
„ „ Szwajcarję	50.15	50.05

Wiedeń, 10 października.	10/10	9/10
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	474.50	474.50
„ „ Zurych	289.75	289.75
„ „ Sofję	127.75	127.75
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	325.—	325.—
„ „ Sztokholm	346.—	346.—

Paryż, 10 października.	10/10	10/9
5 proc. pożyczka francuska	88.45	88.4[illegible]
3 proc. renta francuska	61.35	61.50
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	70.80	70.3[illegible]
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	—.—
Bank Paryski	—.—	—.—
Credit Lyonnais	1130	1135
Akcje kanału suezkiego	4605	4602
„ Brjanskie	311	315
„ Lianozowskie	295	285
„ Bakinskie	1470	1440
„ Tulskie	—.—	—.—
„ Lena Gold	47.—	46.—
„ Rio Tinto	1920	1922
„ Malcowskie	426	410

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Ogłoszenia drobne.